

Funkcja myśli kopernikańskiej w współczesnym świecie

W dniu 9 maja br. odbyła się w redakcji „Nowych Dróg” dyskusja poświęcona założeniom, znaczeniu i dotychczasowemu dorobkowi obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika.

W dyskusji, której przewodniczył redaktor naczelny „Nowych Dróg” dr ANDRZEJ WERBLAN, a zagajenie wygłosił prof. BOGUSŁAW LEŚNODORSKI — dyrektor Instytutu Historyczno-Prawnego Uniwersytetu Warszawskiego, kolejno udział wzięli: JERZY PIÓRKOWSKI — naczelny redaktor miesięcznika „Polska”; prof. dr WŁODZIMIERZ ZONN — dyrektor Instytutu Astronomii Uniwersytetu Warszawskiego; prof. dr MARIAN BISKUP — Instytut Historii PAN; prof. dr MARIA BOGUCA — Instytut Historii PAN; prof. dr JERZY PLEBAŃSKI — prorektor Uniwersytetu Warszawskiego; STANISŁAW PUCHAŁA — dyrektor i naczelny redaktor Państwowego Wydawnictwa Naukowego; doc. dr PAWEŁ CZARTORYSKI — kierownik Pracowni Badań Kopernikańskich Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN; prof. dr BOGUSŁAW LEŚNODORSKI; prof. dr JANUSZ GROSZKOWSKI — przewodniczący Ogólnopolskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu; JERZY KUBERSKI — minister Oświaty i Wychowania. Na zakończenie dyskusji głos zabrał dr ANDRZEJ WERBLAN.

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI

Przede wszystkim w imieniu Komitetu Historii Nauki i Techniki Polskiej Akademii Nauk dziękuję tow. Andrzejowi Werblanowi i redakcji „Nowych Dróg” za podjęcie inicjatywy przeprowadzenia w czołowym organie społeczno-politycznym wymiany zdań na tematy obchodów kopernikańskich jeszcze w ich toku, nie dopiero po ich zakończeniu. Jest to ważne dlatego, ponieważ pozwala ocenić, które problemy mogą być rozwinięte jeszcze

w tym roku, które zaś wymagają kontynuacji także i w latach następnych. Pragnę też na chwilę cofnąć się w czasie i wspomnieć z najwyższym szacunkiem pierwszego redaktora „Nowych Dróg”, wybitnego historyka Franciszka Fiedlera, któremu zawdzięczaliśmy wiele, jeżeli idzie o obchody Oświecenia i Odrodzenia w latach pięćdziesiątych, a któremu wiele również zawdzięczam osobiście w ukształtowaniu mojej postawy naukowej i ideowej.

Przechodząc do sprawy obecnych obchodów kopernikańskich w kraju i na świecie, zwróćmy uwagę na następujące fakty. Otóż wydaje się, że obok prac nad Millennium nie było jeszcze tak wielostronnie i starannie przygotowanego u nas obchodu, jak kopernikański, co nie znaczy zresztą, ażeby nie było i teraz luk i niedostatków. Przygotowania do niego objęły wieloletnią pracę naukową i liczne prace badawcze. Przed 25 laty pracom tym przewodniczył znany historyk nauk ścisłych Aleksander Birkenmajer, kontynuując poczynania swego ojca Ludwika Antoniego. W Polsce Ludowej skupiały się one głównie w Zakładzie Historii Nauki i Techniki PAN, w jego pracowni kopernikańskiej, ale prowadzono je również w innych ośrodkach, w szczególności w Uniwersytecie Jagiellońskim i Uniwersytecie im. Kopernika w Toruniu.

Obok prac monograficznych i syntetyzujących, wydawanych w języku polskim i językach obcych, należy wymienić również staranne i wielostronne przygotowania naukowopopularne, a wśród nich nie tylko monografie pióra licznych badaczy i pisarzy, nie tylko wydawnictwa albumowe, ale — co nieczęsto się zdarza — starannie przygotowane serie naukowe, jak seria Towarzystwa Naukowego w Toruniu i Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wreszcie z uznaniem trzeba wymienić wiele imprez. podjętych przez Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu, który nie tylko wpłynął na wzmoczenie zainteresowania całego społeczeństwa tymi sprawami, ale — jak się wydaje (w porównaniu np. z obchodami Tysiąclecia) — w jakiejś mierze zapobiegł wydawaniu słabych na ogół publikacji okolicznościowych, nie stojących na odpowiednim poziomie. Jest też stosunkowo mniej „elementów odpustowych” i hagiograficznych w słowie, piśmie, tudzież w innych wytworach.

Trzeba zwrócić uwagę, że tegoroczne obchody kopernikańskie odbywają się nie bez licznych imprez i wydawnictw Kościoła rzymskokatolickiego. Zwraca się w nich z naciskiem uwagę na prawowierność Kopernika, by z jednych uproszczeń, jak dawniej to było, przechodzić do innych. I tak pomija się w piśmiennictwie katolickim fakt, że myśl kopernikańska znalazła się na indeksie kościelnym wtedy, kiedy Giordano Bruno wyprowadził z niej daleko idące konsekwencje filozoficzne (1616).

Kopernik badał świat rzeczywisty „obu oczami”. Interesowała go i zachwycała swym pięknem „machina mundi” (mechanizm świata). Pięknem dość wielu swych przedstawicieli Renesans uwalniał to pojęcie od wpływów Boga i czynił je samodzielnym. „Machina mundi” w starożytności to najczęściej bogowie, oddziałujący na świat z zewnątrz. W średniowieczu to Bóg—Stwórca, z jego aniołami i świętymi. W Renesansie „machina” ta

przybierała kształty materialne. Giordano Bruno odważył się stwierdzić, że to „Deus in rebus”. Bóg i świat to jedno. Kopernik znalazł się być w połowie drogi. W dziele **O obrotach** występuje Bóg, ale nie bez powodu zastąpiono zwrot ten określeniami „Stwórca wszechrzeczy” (Opifex omnium) lub „Najlepsza i Najwyższa Istota” (Optimus Maximus). Świat został przez nią stworzony dla rodzaju ludzkiego, dla ludzi i dla ich dobra. Czy jednak jest stale kierowany z zewnątrz wolą i ingerencją Boga? Czy też raz urządzony i puszczony w ruch? Czy „divina dispositio”, o której czytamy w **O obrotach**, to ingerująca w sprawy świata i ludzi wola Boga, czy raczej raz dokonany „rozkład”, „uporządkowanie” rzeczy, jak u starożytnych? Wielu humanistom — a wśród nich i Kopernikowi — nie chodziło na ówczesnym rozdrożu spraw i myśli o odrzucenie, lecz o regenerację życia religijnego i stąd postępy Reformacji. Ale co dominuje w założeniach i w wynikach dociekań Kopernika, to wyodrębnienie nauki od teologii. W **Obrotach** jest Bóg, ale nie ma scholastycznej teologii.

W naszej dyskusji dobrze będzie zwrócić uwagę na wszystkie sprawy zarazem sesji, wydawnictw naukowych, prac popularnonaukowych, na artykuły w prasie, filmy i przejść możliwie najszerzej do wysunięcia problemów dyskusyjnych lub wątpliwości, by odpowiedzieć na pytanie, co można by jeszcze w tym roku uzupełnić, co w naszych pracach nadrobić z punktu widzenia istniejących jeszcze braków.

A zatem, co do sesji. Poza manifestacją, która odbyła się w przededniu narodzin Kopernika 18 lutego w Toruniu, szczególnie interesująca była sesja zorganizowana w kwietniu br. w Płocku staraniem Uniwersytetu Warszawskiego i Towarzystwa Naukowego Płockiego. Ale nie dość uwagi poświęcono jej na łamach prasy oraz w innych środkach masowego przekazu. A szkoda, gdyż odbyła się w niezwykle żywym środowisku, wywołując w nim duże zainteresowanie. Dość wspomnieć, iż od dawna nie brałem udziału w takiej sesji, w której w drugim dniu było więcej uczestników niż w pierwszym.

Sesję poświęcono różnorodnym zagadnieniom związanym z Kopernikiem, jego życiu i twórczością, krajowi i stosunkom międzynarodowym, a także zagadnieniom wybiegającym w drugą połowę XVI w., problemom praw wolnościowych i tolerancji w Polsce. Z historią złączyła się również współczesna wizja świata wraz z ukazaniem w niej inspiracji myśli Kopernika.

Do tego doszły inne imprezy. Wszystkich nie wymienię. Z ważniejszych warto przypomnieć przygotowywane na wrzesień br. międzynarodowe Colloquia Copernicana. Zgromadzą one uczonych z wielu krajów i kontynentów. Organizowane w pierwszej połowie września obejmą trzy główne grupy zagadnień: astronomii kopernikańskiej i jej podstaw; zagadnień człowieka i kosmosu oraz społecznych implikacji tej teorii. Ostatnie kolokwium będzie poświęcone recepcji teorii heliocentrycznej, zagadnieniom roli Kopernika w rozwoju nauk ścisłych i humanistycznych. Czuwa nad tymi sprawami Komitet Historii Nauki i Techniki PAN przy współpracy z Międzynarodową Unią Historii i Filozofii Nauki oraz Międzynarodowym Komitetem obradującym pod patronatem UNESCO.

Liczne, skrupulatne i żmudne przygotowania do tych wszystkich imprez trwały od paru lat. W bieżącym roku w wielu krajach odbywają się też sesje krajowe i międzynarodowe oraz wystawy. Należy wymienić sesję Akademii Nauk ZSRR i sympozja przygotowane w innych krajach socjalistycznych, a także we Włoszech, Francji, w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej i w wielu innych krajach. Poczynaniom naukowym towarzyszy nader wydatna popularyzacja.

Nasze przygotowania objęły przede wszystkim powstanie narodowych komitetów w różnych krajach pod auspicjami Międzynarodowej Unii i powołanego przy niej Komitetu Kopernikańskiego, którego przewodniczącym jest prof. Jerzy Bukowski. Poczynania te wzbudziły godny uwagi ruch naukowy wśród przedstawicieli nauk ścisłych i innych, a także masowe zainteresowanie, m. in. związkami Kopernika z Polską i jej kulturą XV i XVI wieku.

Jeżeli weźmie się pod uwagę imprezy organizowane przy udziale prof. Janusza Groszkowskiego w USA, przy czynnym zaangażowaniu komitetu, którym kieruje uczonego polskiego pochodzenia, prof. Antoni Zygmund czy też liczne imprezy we Włoszech i Francji, w Ameryce Południowej — to trzeba przyznać, że wysiłki te nie poszły na marne.

Myślę o szczególnie mi bliskich, z natury rzeczy, humanistach zaangażowanych w historię nauki i kultury, ale trudno nie wymienić z najwyższym uznaniem także naszych astronomów i fizyków, którzy godnie reprezentują w tym roku naukę polską w wielu imprezach międzynarodowych. Natomiast do dających się odczuć niedostatków w kraju można zaliczyć brak kolokwium specjalistycznych. Na pewno interesujące spotkania można by przeprowadzić w gronie filozofów, fizyków i humanistów.

Przechodzę do wydawnictw. Wybieram tylko niektóre. Ze zrozumiałych względów na pierwsze miejsce należy wysunąć przygotowane z ogromną starannością przez pracownię kopernikańską Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN wydawnictwo **Dzieł wszystkich** Mikołaja Kopernika w wersji polskiej, łacińskiej jak i wersjach obcojęzycznych. Duża w tym zasługa docentów: Pawła Czartoryskiego i Jerzego Dobrzyckiego. Jeżeli idzie o wspomniane kolokwia toruńskie, pierwszy tom ukazał się już w druku, ubiegając sesję. Ukazały się także studia nad historią nauk ścisłych w Polsce. **Dzieła wszystkie** i seria monografii to wydarzenie o najwyższej doniosłości. Trudno też nie wspomnieć poczynania prof. Mariana Biskupa z Torunia, który poświęcił tym sprawom parę lat swego życia. Plony są piękne. I będą jeszcze dalsze. Z monografii naukowych wspomnę książkę prof. Karola Górskiego o **Środowisku społecznym i samotności M. Kopernika** oraz monografię prof. Henryka Zinsa, który po dłuższym pobycie w Anglii ogłosił — dochodząc do rewelacyjnych znalezisk — pracę o przyjęciu teorii naszego uczonego w tym kraju na przełomie XVI i XVII w. Należy również wspomnieć z uznaniem wydawnictwa Uniwersytetu Jagiellońskiego, jego Zeszyty Naukowe. Rozpoczyna je studium prof. Władysława Tatarkiewicza na temat Mikołaja Kopernika i symetrii świata; dalsze traktują o filozofii, o instrumentach astronomicznych, o Koperniku w sztukach pięknych.

Wśród wydawnictw popularnonaukowych na pierwsze miejsce wysunęła się seria toruńska. Obejmuje ona publikacje najwybitniejszych znawców, dotyczące domu, środowiska rodzinnego oraz miasta Torunia w czasach Kopernika; następnie dziejów odkrycia Kopernika, astronomii przedkopernikańskiej i astronomii Mikołaja Kopernika. Seria ta przedstawia też Kopernika — ekonomistę i jego działalność publiczną, traktuje o bibliotece uczonego oraz wielu innych sprawach związanych z jego życiem i dziełem.

Warto obok serii toruńskiej wymienić przykładowo parę innych publikacji o charakterze popularnonaukowym, które również wydają się godne wyróżnienia. Są to prace związane z całością poczyniń wydawnictwa „Interpress”, zwłaszcza Jana Adamczewskiego, wydane w paru językach. Z dobrym, na ogół, choć nie wyczerpującym, tekstem idą też w parze piękne ilustracje. Z kolei należy wspomnieć o publikacji w „Wiedzy Powszechnej” prof. Eugeniusza Rybki i jego syna Przemysława, która wyróżnia się walorami estetycznymi. „Iskry” przyniosły z werwą, jak zawsze, napisaną rzecz o astronomii Mikołaja Kopernika, pióra prof. Włodzimierza Zonna. Okazały tom studiów **Kopernik na Warmii** wydał w Olsztynie tamtejszy ośrodek naukowy.

Nader istotne są publikacje, które poświęcono nie tylko samemu Kopernikowi i jego otoczeniu, miastu czy tzw. Prusom Królewskim (czyli Pomorzu Gdańskiemu i Warmii), a które mówią o Polsce tamtego czasu. Tego do niedawna brakowało. Również w tym zakresie przygotowania trwały kilka lat. Potrzeba nam było książki, która byłaby w pełni naukowa, ale i popularna, rzeczywiście dostępna i czytana. Ukazały się dwie pozycje, które mogą pretendować do tej roli. Pierwsza to książka wydawnictwa „Ossolineum” prof. Marii Boguckiej, złożona z dwóch części pt. **Ziemia Kopernika i Czasy Kopernika**. Pierwsza część dotyczy kraju, druga działalności Kopernika. Można — jak na to zwróciła uwagę krytyka — dostrzec i tu pewne luki w ogólnym obrazie kraju i jego miejsca w Europie, ale książka ta sugestywnie przemawia do wyobraźni czytelnika.

Zakład Historii Nauki i Techniki PAN przygotował wydanie (jak dotąd wyłącznie w języku angielskim) książki pod redakcją prof. Bogdana Suchodolskiego pt. **Polska — kraj Kopernika**. Zaczyna się ona od ukazania miejsca ówczesnej Polski w Europie i omawia wszystkie dziedziny kultury. Niestety wydawnictwo „Ossolineum” nie zaopatrzyło książki w odpowiednią szatę zewnętrzną.

A przecież bolesna jest sprawa, o której warto powiedzieć, to mianowicie, że nie dostaliśmy w tym roku większej pozycji dotyczącej Kopernika jako twórcy i człowieka ukazanego od wielu stron. Były propozycje, by wydać monografię Jeremiego Wasiutyńskiego jeszcze z roku 1938, ale rzecz ta reprezentująca idealistyczne koncepcje filozoficzne i dociekania psychoanalityczne, nie odpowiada dzisiejszym potrzebom. Wzbudzała ona zresztą liczną zastrzeżenia już wówczas — przed laty. Tak więc nie mamy dotąd rzeczy całościowej o Koperniku i zagadnienie to należy postawić jako programowe i pierwszoplanowe od strony biografistyki nowoczesnej.

Co dzieje się w prasie, w filmie, telewizji, w radiu? Czy nie ma w tych srodkach nadmiaru zanudzenia czytelników i słuchaczy, tradycyjnych ujęć?

Nie wszystko cieszy i przekonuje, ale widoczne są na ogół starania o ukazanie nowego portretu uczonego i człowieka, nowego też portretu kraju, w którym przyszedł on na świat i w którym działał. Na pierwszym miejscu godzi się wymienić czasopismo „Polska”, które postarało się, aby odejść od starej wizji Matejki, zarysowanej na słynnym obrazie, by ukazać portret prawdziwego człowieka swej epoki od strony jego twórczości i prac oraz sprawy Polski tamtego czasu, wśród nich zagadnienia polityczne i sprawy tolerancji.

Zawsze mogą zdarzać się defekty, nic w tym szczególnego. Ale nie jest dobrze, jeżeli zdarzają się w środkach masowego przekazu, pomimo wzmoczonej na ogół staranności o prawdę historii. I tak w „Stolicy” ukazał się artykuł Leszka Moczulskiego — **Dlaczego Kopernik mógł być tylko Polakiem** (podkr. B.L.). Mamy tam pomieszanie różnych materii. Trzeba docenić sprzyjające Kopernikowi swoiste w Polsce warunki wolnościowe i intelektualne. Ale tego rodzaju determinizm („tylko”) jest niepoważny.

Cenię czasopismo „Płomienie” przeznaczone dla młodzieży szkół średnich. Ukazał się w nim artykuł dobrego historyka Stanisława Grzybowskiiego. I oto jednym z dominujących elementów w tym szkicu przeznaczonym dla młodzieży jest żartobliwe stwierdzenie, że Kopernik był w gruncie rzeczy niesłychanie leniwy, dopiero w 12-tym roku studiów zrobił doktorat. Dopiero też po wielu latach, w 1543 r. mogło się ukazać jego dzieło. Są to uproszczenia, które pomijają liczne, iście renesansowe zainteresowania i zajęcia Kopernika, jak i jego spory także z sobą samym w epoce przejściowej od średniowiecza do nowożytności. Na szczęście pisma „Płomienie” nie czytają nasi doktoranci, którzy niekiedy ledwie w dziewiątym roku kończą swą pracę...

O filmie Petelskich nie ma potrzeby mówić, chciałbym natomiast zwrócić uwagę na cztery filmy dokumentalne Zbigniewa Bochenka. Zaslugują na uznanie oraz szersze spopularyzowanie.

Poruszę jeszcze kilka problemów ogólnych, moim zdaniem, bardzo ważnych. Pierwszy z nich zarysowany w omówionych tu pokrótce publikacjach i referatach dotyczy faktu, iż ujęcia częściowe nie odpowiadają jeszcze naszemu pragnieniu ujęć interdyscyplinarnych i syntezy. Nie odpowiadają także potrzebom naukowej i, że tak powiem, literackiej wyjscia poza poszczególne zagadnienia i zainteresowania Kopernika w stronę obrazu pełnego człowieka. A przecież był to nie tylko homo sapiens i homo faber, myśliciel i twórca, „kował swego losu”, lecz człowiek pełny o umysłowości nasyconej wieloma cechami humanistycznymi. Także homo ludens i patiens, cieszący się i cierpiący wśród ludzi i świata, aczkolwiek o usposobieniu dość samotniczym. Warto i trzeba zdobyć się na próbę pełniejszego ujęcia Kopernika w różnego rodzaju studiach i wystąpieniach krajowych i międzynarodowych. Dorzucmy, iż szczęśliwie i słusznie nie ma już dziś frontального sporu, czy Kopernik był Polakiem czy Niemcem, spotykamy się natomiast z manewrem niektórych kół zachodnich, by czynić z niego Europejczyka, którym był na pewno, ale który, wedle tych krytycznych sądów, żył niejako i pisał ponad krajem. Rozumiemy oto, że Kopernik przynależy do cywilizacji ogólnoeuropejskiej, do ówczesnej strefy, przede

wszystkim śródziemnomorskiej, sięgającej — jak wspomniał o tym Engels w **Dialektyce przyrody** — po Polskę za Alpami włącznie, ale przez określony kraj, którego był wiernym i oddanym obywatelem. O związkach zaś autora **Obrotów** z kulturą polską w obrębie owej szerszej sfery europejskiej świadczą m. in. dobitnie odnoszenie wszystkich obliczeń do południka, który przebiega przez Kraków, miasto jego pierwszych studiów i wejścia do świata nauki i sztuki.

I wreszcie kluczowy dziś problem, kim był on i kim pozostaje uczony i człowiek, jego myśl i życie, w perspektywie historycznej i zarazem współczesnej wizji świata? Prof. Włodzimierz Zonn i prof. Jerzy Plebański ukazują to w sposób niezmiernie ciekawy. Należy te ujęcia historyczne i filozoficzne upowszechniać szerzej, nie tylko w świetle stwierdzenia, że oto mieliśmy raz w historii tak wielkiego uczonego, a potem Marię Curie-Skłodowską i jeszcze paru innych wielkich uczonych. Idzie tu o ogólne znaczenie i pozycję polskiej kultury w świecie. Po drugie, czym jest kopernikańska wizja świata w perspektywie dzisiaj rozumianej problematyki kultury? Należy ostatecznie zaprzeczyć romantycznemu przeciwstawianiu literackich i artystycznych walorów — „czucia i wiary” — w kulturze masowej, kulturze naukowej i technicznej, a także prawno-politycznej — „mędrca szkiełku i oku” — jak pisał Mickiewicz. Pełna twórczego niepokoju postawa Renesansu jest nam od nowa nader bliska. Życie i praca, odwaga i rozległość horyzontów Kopernika ukazują wiele wartości.

Niech wolno zakończyć cytatem z **Wiatru od morza** Stefana Żeromskiego, który dogłębnie odczuł wizję i dążenia Kopernika w przewycięzaniu wielu oporów z zewnątrz, a także wewnętrznych sprzeczności pomiędzy „starym” i „nowym”.

Człowiek o wielostronnych zainteresowaniach, wyznawca i szermierz wolności, reprezentant aktywnej myśli naukowej, dzięki właśnie „zuchwałej myśli, bardziej zuchwałej od wzroku — pisał autor **Wiatru od morza** — wszedł w ojczyznę ducha, nie podlegającego starości, bez początku i końca, którego potęgą, czyli funkcją jest ruch radośnie młody, a nigdy nie wstrzymany”. Trudna i piękna to młodość. Czyni go tym bliższym nam współcześnie.

JERZY PIÓRKOWSKI

Przepraszam, że pierwszy w tym gronie ośmielałem się zabrać głos, ale chciałem podzielić się swoimi praktycznymi, konkretnymi doświadczeniami redakcyjnymi. Są to, jak mi się wydaje, doświadczenia uzupełniające o pewne nowe elementy syntezę, którą przedstawił prof. B. Leśnodorski.

Chciałbym serdecznie podziękować redakcji „Nowych Drog” za zorganizowanie tego rodzaju dyskusji. Waga uroczystości kopernikańskich jest ogromna — z punktu widzenia możliwości ukazania wkładu kultury polskiej w dorobek ogólnoludzki. Wymaga to jednak mądrego i skutecznego działania zarówno w skali krajowej, jak i w skali międzynarodowej. Z dotychczasowego przebiegu

obchodów można wyciągnąć sporo doświadczeń dotyczących form popularyzowania wartości istotnych dla pogłębiania świadomości narodowej społeczeństwa.

Zacznę od kilku przykładów związanych z redakcją „Polski”. Kiedy przed czterema laty stanęliśmy przed problemem rozpoczęcia akcji popularyzującej problematykę kopernikańską, zdawaliśmy sobie sprawę, że sami nie damy rady tego dokonać. A jednocześnie docenialiśmy wielką szansę, jaką była ta tematyka dla naszej pracy. Oczywiście zaprosiliśmy do współpracy naszych przyjaciół z kręgu nauki polskiej. Być może wyda się banalne stwierdzenie, że bez udziału naszych uczonych uroczystości kopernikańskie nie byłyby możliwe do przeprowadzenia w tak twórczy i efektywny sposób. Chciałbym więc ze swej strony podziękować prof. prof. B. Leśnodorskiemu, J. Bukowskiemu, W. Zonnowi, B. Suchodolskiemu, którzy wiele pomogli nam i w zakresie prac programowo-koncepcyjnych, i współpracę autorskiej.

Istotnym zjawiskiem towarzyszącym obradom jest odzew całego światłego społeczeństwa na tę symboliczną rocznicę. Przejawiał się on pięknie i wzruszająco np. ze strony twórców ludowych; Kopernik stał się hasłem wywoławczym dla wielu inicjatyw ideowo-artystycznych naszych rzeźbiarzy, malarzy itp. Był to przejaw siły i solidarności myśli i działania elity intelektualnej kraju z całym społeczeństwem. Warto tej lekcji jeszcze się przyjrzeć, warto ją szczegółowo przeanalizować, aby wyciągnąć wnioski na przyszłość.

Wreszcie, zdarzyła się rzecz fascynująca: w miarę upływu czasu zaczęły napływać listy z niemal całego świata, gdzie — właśnie pod wpływem kopernikańskich obchodów —

w wielu ludziach wyzwoliła się tkwiąca nieraz od wielu lat potrzeba osobistego zmanifestowania swej solidarności z naszym narodem, z jego trudną i tragiczną historią, z jego współczesnością. Nie było w tych listach słów zdawkowych, lecz przede wszystkim postulatory i własne oceny. Szczególnie wiele tych listów otrzymaliśmy od studentów amerykańskich polskiego pochodzenia, a także z krajów Ameryki Łacińskiej. Jeden z nich z Kalifornii pisał otwarcie: **Żaden Amerykanin polskiego pochodzenia nie będzie odczuwał dumy ze swego dziedzictwa, dopóki nie będzie mógł mówić z dumą o dzisiejszej Polsce.**

W świadomości tej części najwartościowszego młodego pokolenia za oceanem Kopernik jest symbolem polskości o uniwersalnym znaczeniu, ale także ich własną, społeczną szansą. Zwłaszcza wobec pewnych poczynań dyskryminacyjnych prasy czy telewizji. Kopernik stał się symbolem siły intelektualnej i twórczej Polaków, okazją do zmanifestowania cywilizacyjnego i kulturotwórczego dorobku kraju swego pochodzenia. Stąd też biorą się te liczne, samorzutne niejako, „prywatne” wystawy polskiej sztuki, plastyki, grafiki, plakatu. Stąd owa fala wiedzy o Polsce — bezinteresowna, zorganizowana domowym sposobem — ale jakże cenna. Ma to zresztą sens społeczny, a ośmielam się twierdzić, że i polityczny. Za tą akcją kryje się walka i przeciwdziałanie dyskryminacjom antypolskim.

Kopernik w tym roku jest także swoistym hasłem jednoczącym elementy aktywne intelektualnie, które w tym młodym propolskim czy pro-socjalistycznym pokoleniu wychodzą na czoło. Oni powiadają nam: pomóżcie nam w naszej działalności,

dajcie w językach obcych co tylko macie interesującego i pięknego o Polsce. Są to postulaty jak najbardziej uzasadnione, niestety nie zawsze mogą być zaspokojone w pełni. Mam poważne wątpliwości, czy posiadamy dostateczną informację o tych zjawiskach występujących nie tylko przy okazji kopernikańskich obchodów. Ale Rok Kopernikański jest wielką szansą dynamicznego i aktywnego wzmocnienia naszej obecności w życiu międzynarodowym.

Uroczystości kopernikańskie są jednocześnie znakomitą pomostem do współpracy z uczonymi polskimi za granicą. Świadczy o tym działalność publicystyczna prof. prof. Zygmunta czy Neymana z Amerykańskiej Akademii Nauk. Można rzec, że wytworzył się autentyczny front narodowy na gruncie intelektualnych wartości, których symbolem jest Kopernik.

Dotyczy to również współpracy z uczonymi wielu krajów. Dzięki pomocy prof. Bukowskiego dostaliśmy ok. 40 adresów naukowców zagranicznych i rozpisaliśmy ankietę na temat: „Kopernik jako wzór ideowo-moralny dla współczesnych uczonych”. Otrzymaaliśmy odpowiedzi od 70 proc. respondentów. A przecież nie jesteśmy pismem naukowym, choć bardzo dbamy o wartości poznawcze. Otrzymaaliśmy bynajmniej nie zdawkowe odpowiedzi. A więc można powiedzieć, że istnieje wspólnie, dzięki szczęśliwej kopernikowskiej gwiazdzie, wyjątkowy klimat do dialogu. Istnieje nasza polska, intelektualna szansa dialogu Wschód—Zachód, nawiązująca choćby do tradycji Wrocławia z 1948 r. Chodzi o to, aby jej nie zmarnować, aby ten międzynarodowy dorobek kopernikański nie był tylko zjawiskiem przejściowym.

W związku z tym chciałbym upomnieć się o nowe wydanie przedwojennej monografii **Kopernika** Jerzego Wasutyńskiego. Zdaję sobie sprawę, że dla wielu jest to książka dyskusyjna. Ale na nową biografię, godną naszej współczesnej wiedzy, poczekamy zapewne jeszcze kilka lat. Prof. Biskup ma w tej dziedzinie bardzo interesujące nowe materiały, które już oddały nam wielkie usługi w walce z szowinistami zachodnio-niemieckimi. Uważam właśnie, że dzięki temu, iż do postaci Kopernika podeszliśmy w sposób światły i nowoczesny wyrzuciliśmy za burtę wszelką anachroniczną argumentację zalatującą nacjonalizmem, izolowaliśmy na gruncie naukowym próby rozpalenia z tej okazji antypolskich polemik. Dopiero zapewne w przyszłości, być może niezbyt odległej, doczekamy się pełnych opracowań o Koperniku.

WŁODZIMIERZ ZONJ

Przy lekturze piśmiennictwa o Koperniku zarówno w 1973 r., jak i w latach poprzednich uderza brak syntetycznego ujęcia tej niewątpliwie wybitnej postaci. Mamy całą powódź prac mających za tytuł **Kopernik jako ekonomista, Kopernik jako lekarz** i wiele jeszcze innych „Kopernik jako...”. Natomiast ani jednej, którą autor odważyłby się nazwać „Kopernik”.

Wieloaspektowość jest niewątpliwie rzeczą cenną, ale tylko wtedy, gdy prowadzi do prób jakiegoś scalenia, szczególnie gdy idzie o człowieka, który jest przecież jednością; który jest niepodzielny tak w przekonaniu biologów, jak i psychologów. Tymczasem nasi uczeni próbują go rozłożyć na składniki proste. Nic

W połowie roku kopernikańskiego

dziwnego, że nawet pobieżny rzut oka na bibliografię prac o Koperniku z roku 1972—1973 sprawia wrażenie stołu anatomicznego, na którym leży pocwiartowany Astronom.

W tym stanie rzeczy mimo woli tęskni się za czymś, co ukazałoby nam Kopernika jako Kopernika. I wtedy przychodzi na myśl przedwojenna praca o Koperniku pióra Jeremiego Wasiutyńskiego. Książka ta narobiła sporo szumu w 1938 roku, co świadczy o tym, że była ona czymś. Co dziwniejsze, że mimo wielu lat, które od tego czasu upłynęły, i wielu zmian, które dokonały się w naszym kraju i na świecie, słowa krytyki i zarzuty, które obecnie się podnosi przeciw niej, pozostają te same nie tylko w treści, lecz i w sposobie formułowania. Sam fakt również żarliwego potępienia za czasów dwóch przeciwstawnych sobie ustrojów dużo daje do myślenia.

Cokolwiek złego powiedzielibyśmy o **Koperniku** Wasiutyńskiego, pozostaje faktem bezspornym to, że jest w naszym piśmiennictwie jedyną próbą syntetycznego ujęcia tej fascynującej postaci i dlatego już tylko zasługuje na ocalenie jej od zapomnienia. To, że napisano ją w roku 1938, zwalnia nas od tzw. odpowiedzialności ideologicznej; należy tę książkę potraktować jako cenną rzecz, należącą do historii naszego piśmiennictwa o Koperniku. Albo też porozumieć się z autorem w sprawie ewentualnego, nowego zmodernizowanego wydania **Kopernika**, na co jednak jest za późno.

MARIAN BISKUP

Moje spostrzeżenia i opinie o poziomie wydawnictw popularnonaukowych poświęconych Kopernikowi

pokrywają się z tymi, które przedstawił prof. Leśnodorski. Zgadzałem się, że ich poziom jest w zasadzie dobry, niektórych nawet bardzo dobry, poza nielicznymi wyjątkami, które były tu cytowane. Górzej jest natomiast z okolicznościowymi artykułami w niektórych tygodnikach. Ich autorzy, dziennikarze, nie zadali sobie absolutnie trudu, aby zajrzeć do nowych publikacji. Było w tym dużo uproszczeń i rażących błędów. Smutny prymat pod tym względem dzierży „Państwo i Prawo”.

Warto wspomnieć o folderach, które ukazują się w ogromnej obfitości. Są one przeważnie na znakomitym poziomie, jeżeli chodzi o szatę graficzną.

Cokolwiek będziemy mówić o filmie Petelskich — to jedno jest pewne: spełnił on rolę, której nie była w stanie spełnić żadna z audycji radiowych czy telewizyjnych. Film ten wprowadził do świadomości Polaka Kopernika jako człowieka. Oczywiście można się spierać, czy wszystko jest tak, jak być powinno. Reżyserzy zresztą nie zawsze chcieli słuchać konsultantów. Myślę, że film ten mógł zapoczątkować to, co Zygmunt Kałużyński nazwał brakiem naszego emocjonalnego stosunku do Kopernika. Dotąd Kopernik był bardzo pomnikowy i właściwie dopiero w ostatnich latach ludzie zaczynają go sobie przyswajać w sposób bardziej bezpośredni. Zgadzałbym się z red. Piórkowskim, że Kopernik stał się hasłem wywoławczym. Ale obok tego Kopernik odegrał jednak rolę spoidła między naszym krajem, społeczeństwem naszego kraju a Polakami żyjącymi za granicą. Mam np. korespondencję od przedstawicieli Polonii amerykańskiej, którzy domagają się od nas zorganizowania publikacji o Koperniku. Przekazano na-

wet Towarzystwu Naukowemu w Toruniu środki na ten cel. Udało się dzięki PWN przygotować taką publikację kopernikowską, która poszła w świat w kilku językach, spełniając ważne funkcje propagandowe, zwłaszcza wobec działalności kół niemieckich w Stanach Zjednoczonych.

Istotną rzeczą jest uświadomienie sobie, że dzięki wydawnictwom Kopernik został pokazany pełniej nie tylko jako uczonej. Przynajmniej częściowo udało się nam pokazać Kopernika jako obywatela państwa polskiego i w ogóle jako człowieka. Jednakże zgadzam się całkowicie z prof. Leśnodorskim, że mamy w tym względzie jeszcze wiele do zrobienia. Zgadzam się także z głosami niektórych przedmówców, że zaczęliśmy wreszcie traktować Kopernika w kontekście epoki Odrodzenia. Nie można wymagać od Kopernika, ażeby myślał, czuł i zachowywał się tak, jak człowiek epoki XX wieku. Trzeba też z satysfakcją stwierdzić, że nasze ustalenia naukowe były w znacznej mierze na bieżąco przekazywane i przyswajane przez szersze kręgi w sposób mniej czy bardziej adekwatny. Sądzę jednak, że za mało wykorzystano te nowe ustalenia, które dotyczą Kopernika nie tylko jako wzorca postępowania naukowego, ale i wzorca postępowania publicznego. Sądzę, że Kopernik-obywatel, Kopernik-człowiek (jego rzetelność, sumienność i pracowitość) niedostatecznie były jeszcze eksponowane w naszej działalności propagandowej.

Z satysfakcją trzeba też powiedzieć, że w badaniach nad Kopernikiem około roku 1970 zdecydowanie przejęliśmy pałeczkę z rąk nauki niemieckiej z Łaby. Myślę, że jest to uzasadniony powód do satysfakcji. W przyszłości musimy utrzymać ten poziom i rozmach, który

udało się nam uzyskać. Działalność pracowni kopernikańskiej PAN i jej kooperantów dała już wyniki w postaci publikacji, które cytował prof. Leśnodorski. Jest ona najlepszą legitymacją naszych naukowych możliwości. Nie pomniejszając w niczym zasług naszych poprzedników, dopiero teraz serio zaczęliśmy się zajmować Kopernikiem. A są to nie tylko badania astronomów, ale i historyków, którzy rozpoczęli studia nad biografią i wielostronną działalnością Kopernika.

Bardzo słusznie prof. Leśnodorski zwrócił uwagę na konieczność i zasadność traktowania Kopernika w kontekście stosunków państwa polskiego epoki Odrodzenia i w płaszczyźnie stosunków europejskich. Nasze badania muszą właśnie pójść dalej w tym kierunku. Wspomnieć tutaj trzeba m. in. o pionierskiej pracy prof. M. Boguckiej **Ziemia i czasy Kopernika**, która powinna ukazać się w języku angielskim. Natomiast zbiorowa praca kilku autorów **Poland — the Land of Copernicus**, wydana w tym roku przez Ossolineum, zasługiwałaby także na publikację w języku polskim. Obecnie jest ona niedostępna dla szerszego kręgu odbiorców, co jest oczywiście niedopatrzeniem.

Nasze prace muszą w silniejszym świetle pokazać środowiska polskie, w których Kopernik żył czy to na terenie Prus Królewskich, Warmii, czy Krakowa; stosunki polityczne i stosunki społeczne; ale i warunki codziennego życia astronoma w środowisku mieszczańskim, w środowisku Kapituły Warmińskiej. Musimy starać się poznać świadomość polityczną Kopernika, jak i ludzi mu współczesnych. I tutaj zgadzam się z prof. Leśnodorskim, że kolokwium

specjalistyczne na ten temat byłoby potrzebne.

Za mało umiemy jeszcze docierać do mentalności ludzi tej epoki i do pojęcia ówczesnej obywatelskości. Częściowe ukazanie już świadomości politycznej i państwowej ludzi tej epoki jest naszym największym sukcesem. Nie waham się tego określenia użyć. Właściwie pokonaliśmy w znacznej mierze poglądy z epoki nacjonalistycznej, które do ostatnich lat panowały w historiografii. W NRF w chwili obecnej jest wyraźna polaryzacja poglądów, o czym miałem okazję przekonać się w Hamburgu, gdzie wygłaszałem odczyt przed kilku miesiącami. Referowałem tam nasze ostatnie ustalenia w tej dziedzinie, co rzeczywiście zostało w znacznej mierze przyjęte i pozytywnie skwitowane w „Spieglu”. Nie ludźmy się jednak, że sprawa została całkowicie wygrana.

Ukazały się w NRF publikacje, o których nie wspominaliśmy w naszej dyskusji. Ukazał się np. katalog wystawy Państwowej Składnicy Archiwalnej w Getyndze, gdzie przechowuje się archiwalia królewskie z kopernikanami. Katalog jest ustawiony w sposób wyraźny: Kopernik deklarował się wszędzie jako Prusak, a Prusak równa się Niemiec. Jest to próba nawiązania do przestarzałej koncepcji XIX-wiecznej. W żadnym wypadku nie można się z nią zgodzić, gdyż utożsamianie takie jest niedopuszczalne w świetle materiału źródłowego. Nasze badania muszą iść w kierunku analizy oblicza społecznego polskich Prus Królewskich. Nie bójmy się Kopernika-Prusaka w sensie XIX-wiecznym. Prusy Królewskie to istotnie jego ojczyzna regionalna, przez którą trafia on do szerszej ojczyzny — Królestwa Polskiego. Odnoszę wrażenie,

że niektórzy boją się tego złożonego pojęcia, trzeba jednak operować pojęciami historycznymi, nadając im pożądane współcześnie znaczenie. I wtedy wszystko jest w porządku.

Z tym wiąże się sprawa publikacji książki J. Wasiutyńskiego. Znam tę pracę, korzystałem z niej. Gdyby mnie więc zapytano, czy wznawiać, byłbym jak najbardziej przeciwny. Ta praca należy już do historii. Wznawianie jej, nawet z pewnymi przeróbkami, uważałbym za bardzo ryzykowne. Nie wiem, jak tę pracę określić. Znam w znacznej mierze źródła, które miał do dyspozycji Wasiutyński, i nie wiem, czy to jest praca naukowa, czy miejscami tylko literatura piękna. Wasiutyński zataił często granice wykładu naukowego z wykładem zbeletryzowanym, co jednak trudno przeciętnemu czytelnikowi rozróżnić. Z drugiej strony obraz społeczeństwa Prus Królewskich jest w tej książce nie do przyjęcia. Żadne komentarze od wydawnictwa, które prof. Zonn proponuje, nie uratowałyby sytuacji. Na przykład na wspomnianej już wystawie w Getyndze reprodukowana jest fotokopia z tej książki, że Kopernik to niemiecki Prusak. Jednocześnie — co należy też podkreślić — badania naukowe posunęły się tak znacznie naprzód, że z tego punktu widzenia pracę tę musielibyśmy dziś ocenić jako pozycję spóźnioną, jeśli nie anachroniczną.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że w przyszłości musimy dążyć przede wszystkim do ukończenia wszystkich zaplanowanych i realizowanych serii poświęconych Kopernikowi. A odpowiedź na pytanie: dlaczego nie ma dużej monografii o Koperniku, właściwie jest zawarta w tym, co tutaj staraliśmy się powiedzieć. Dopiero bowiem po gruntow-

nym przebadaniu szeręgu zasadniczych problemów będzie można napisać pełną, solidną i całkowicie nowoczesną monografię o Koperniku — naukowcu, działaczu, człowieku. Nie popełniamy jeszcze raz błędów naszych poprzedników, którzy musieli z konieczności szereg rzeczy upraszczać. Naukę naszą stać na to, ażeby przygotować dzieło duże (chyba zbiorowe) poświęcone Kopernikowi, ale dzieło na głębokim tle epoki i środowisk, w których astronom żył i działał. Wtedy będziemy mogli ze spokojnym sumieniem powiedzieć, że będzie to — choćby odległy — finał Roku Kopernikańskiego 1973.

MARIA BOGUCKA

Dotychczasowe wyniki prac związanych z rocznicą kopernikańską należy rozpatrywać w dwu aspektach: naukowym i popularyzatorsko-politycznym. Zresztą oba te aspekty łączą się ściśle ze sobą. Jeżeli chodzi o sprawę pierwszą, o wyniki naukowe, to wydaje się, że na tym odcinku dokonano bardzo wiele. Biografia Kopernika została uzupełniona o nowe szczegóły; nasza znajomość życia wielkiego astronoma pogłębiła się i wydatnie rozszerzyła. Niewątpliwie jest w tym wielka zasługa i pracownicy kopernikańskiej Zakładu Historii Nauki PAN, i innych badaczy, zwłaszcza z ośrodka toruńskiego. Jeżeli mówimy o naukowych osiągnięciach, to bezsprzecznie trzeba wysunąć na czoło sprawę nowego, monumentalnego wydania drukiem wielkiego dzieła Kopernika *De revolutionibus...*, a także wszystkich innych jego pism. Dokonano pracy żmudnej i godnej podziwu. Drobiazgowo przebadanie zachowanych rękopisów Kopernika i licznych innych materiałów źródłowych pozwoliło na ostateczne

ustalenie autorstwa w wypadkach wątpliwych oraz wzorowe odczytanie tekstów. Godne podkreślenia jest opracowanie komentarzy, zgodnie z najnowszymi założeniami metodologicznymi i wymaganiami współczesnej wiedzy. *Opera Omnia* będą nie tylko prezentacją dzieła Kopernika, ale także prezentacją poziomu polskiej nauki drugiej połowy XX w. Będzie to jednocześnie trwały pomnik, który przetrwa wiele lat. Pisane dziś rozprawy i monografie zestarzeją się; rzecz to normalna i nieuchronna, a nawet konieczna w toku stałego rozwoju badań — a z tej wzorowej edycji będą korzystać badacze w Polsce i na świecie przez całe dziesiątki lat. To jest więc nasze osiągnięcie w perspektywie najtrwalsze i najcenniejsze.

Druga sprawa, która moim zdaniem godna jest podkreślenia, to fakt, iż problem rocznicy kopernikańskiej potraktowano szerzej, nie tylko od strony biografii Kopernika i dziejów jego wielkiego odkrycia. Rocznicą stała się bodźcem dla rozwoju badań nad Polską przełomu XV i XVI w. jako miejscem i czasem powstania dzieła. I w tym zakresie dokonano wiele. Ważne są zwłaszcza nowe ustalenia, dotyczące polskich prekursorów teorii kopernikańskiej. Nowe światło rzucone na rolę Uniwersytetu Krakowskiego, jako przodującego ośrodka w skali europejskiej w XV w., uniwersytetu, który przyciągał studentów i badaczy z całego świata. Ukazanie, jak nauka Kopernika wyrasta z naturalnego rozwoju nauki polskiej, jest rzeczą niesłychanie ważną. Podobnie jak ważne jest ukazanie bogactwa tych czasów i miejsca Polski w życiu ówczesnej Europy. Miejsca znaczącego w ówczesnej gospodarce, polityce, kulturze. Niemniej ważne jest również jednocze-

W połowie roku kopernikańskiego

sne odtworzenie klimatu polskiej tolerancji, który sprawił, iż dzieło Kopernika mogło się na naszej ziemi narodzić. Te sprawy zostały interesująco ukazane zwłaszcza w popularnej pracy zbiorowej pod red. B. Suchodolskiego pt. **Poland — the Land of Copernicus**. Książka, pomyślana w założeniu jako transmisja wyników naszych badań dla odbiorcy zagranicznego, powinna chyba także zostać wydana w wersji polskiej.

Wkraczamy tu już na teren popularyzacyjno-propagandowej roli tej rocznicy. Mimo iż padły tu sformułowania o „poszatkowaniu” Kopernika, oceniałabym pozytywnie fakt ukazania się publikacji poświęconych analizie różnych stron działalności Kopernika, charakteryzujących go jako ekonomistę, lekarza itd. W rezultacie oświetlono przeciw postać Kopernika niesłuchanie wszechstronnie, ukazując go nie tylko jako astronoma i nie tylko nawet jako uczonego, ale także jako działacza gospodarczego i politycznego, jako ofiarnego obywatela, który w potrzebie staje się żołnierzem i przygotowuje Olsztyn do obrony. To jest metoda najwłaściwsza, bez uproszczeń, bez uciekania się do anachronizmów. Jest to ukazanie związków Kopernika z krajem, z ojczyzną w szerokim rozumieniu tego słowa. Właśnie w ten sposób można najwymowniej wydobyc związek Kopernika z Polską, zarysować jego sylwetkę jako obywatela szesnastowiecznej Rzeczypospolitej.

Jakie znaczenie polityczne mają takie ujęcia nie trzeba przypominać. Zwłaszcza dobrze się stało, że te aspekty biografii Kopernika znalazły szerokie odbicie w licznych publikacjach obcojęzycznych, a więc przeznaczonych dla zagranicy, nie zawsze należycie zorientowanej w pro-

blemach naszej historii. Z tym łączy się zresztą sprawa szersza. Miejmy nadzieję, że rocznica kopernikańska, obfitująca w udane merytorycznie i edytorsko publikacje w językach angielskim, francuskim, niemieckim, otworzy nowy etap w naszej polityce wydawniczej, że odtąd wyniki badań polskich uczonych częściej będą publikowane w językach obcych, zaznając w ten sposób świat z dorobkiem naszej nauki.

Pamiętajmy, że tam, gdzie nasz głos nie dociera — zwłaszcza w zakresie historii — pojawiają się opracowania badaczy innych narodowości, nie zawsze dla nas przychylne, często bałamutne. Wzorem w zakresie polityki wydawniczej winny być dla nas np. Węgry, a także Bułgaria, gdzie publikuje się wiele monografii w językach francuskim czy angielskim, aby mogły docierać do badaczy, nie znających węgierskiego ew. bułgarskiego.

Problem publikacji kopernikańskich na rynku krajowym wiąże się z niebłahą sprawą upowszechniania godnych naśladownictwa wzorców z przeszłości, ukazywania postaw, które w wychowaniu młodzieży i całego społeczeństwa powinny odgrywać i odgrywają wielką rolę. Nie lekceważyłabym znaczenia, jakie może mieć dla mieszkańców Polski XX w. ukazanie postaci Kopernika jako obywatela i patrioty, myślącego i czynnego w kształtowaniu stosunku do życia i społeczeństwa. Wydaje się, iż na tym odcinku bardzo duże zasługi ma np. Biblioteczka Kopernikańska, wydawana przez Towarzystwo Naukowe w Toruniu. Rzadko zdarzają się rzeczy od strony merytorycznej tak rzetelne, o tak wyrównanym poziomie, jak poszczególne tomiki tej serii, pisane zresztą przez

znakomitych znawców problemu i epoki.

W sprawie wspomnianej tu książki J. Wasiutyńskiego jestem po stronie przeciwników wznawienia. Druk pracy tak wyraźnie przestarzałej byłby na obecnym etapie badań ogromnym cofnięciem się wstecz, a to chyba nie ma wielkiego sensu. Na pewno istnieje potrzeba pokazania postaci Kopernika całościowo, ale to zadanie winni podjąć współcześni badacze i pisarze, rozporządzający całą współczesną wiedzą.

WL. ZONN

Bardzo łatwo stawiać zadania, ale kto je wykona?

M. BOGUCKA

W tych dniach ukazała się nakładem „Ossolineum” książka Karola Górskiego **Mikołaj Kopernik — środowisko społeczne i samotność**. Jest to próba ukazania Kopernika na szerokim tle środowiska społecznego i epoki, pokazania go jako człowieka przy pomocy interesująco rozbudowanej analizy psychologicznej, a więc próba syntezy od strony mentalności, a nie poszczególnych fragmentów działań. Niewątpliwie ta praca jest o wiele bliższa naszym potrzebom i postulatom niż książka Wasiutyńskiego.

JERZY PLEBAŃSKI

Chciałbym poruszyć kilka spraw. Pierwsza, to generalna kwestia oceny roli myśli i dzieła Kopernika we współczesnej historii nauki. Podkreślanie roli Kopernika jako medyka czy ekonomisty, organizatora czy żołnierza Rzeczypospolitej Obojga Narodów, to podnoszenie motywów bar-

dzo interesujących, które jednak — gdy patrzymy na dzieło Kopernika w skali ogólnoludzkiej — dotyczy spraw wtórnych. Nie są to rzeczy, które należałoby eksponować jako podstawowe. W naszych publikacjach prasowych czy w innych przedsięwzięciach idących w stronę szczegółowej analizy myśli kopernikańskiej, tudzież jej tła historycznego, pomijamy niekiedy ten zasadniczy fakt, nie przestrzegając właściwych proporcji.

Otóż wydaje się, że można w jednym ciągu wymienić jako przełomowe w historii fenomenu nowoczesnej myśli ścisłej następujące nazwiska: Kopernik, Galileusz, Maxwell, Einstein. W tym ciągu wielkich Kopernik był pierwszy. Jego **De revolutionibus** dzieli 150 lat od **Principia** Newtona. Dlaczego to mówię? Gdy staramy się wiązać Kopernika z nowoczesnością, nie zapominajmy o tym, że był on pierwszym człowiekiem, który w sposób świadomy i konsekwentny nie dyskutował założeń nowoczesnej metody naukowej, ale ją po prostu zastosował. W tym widziałbym — podobnie jak i inni fizycy z naszego środowiska — większą rolę Kopernika niż jego rolę — prof. Zonn wybaczy — jako wybitnego astronoma, który dokonał wielkiego przełomu w poglądach astronomicznych. Sam fakt, że warsztat badawczy Kopernika połączył takie elementy, jak odwołanie się do empirii czy spojrzenie na świat na zasadzie faktów obserwowanych, zasługuje na uznanie. Ale bez precedensu w historii myśli naukowej jest fakt, iż przy próbie teoretycznego uogólnienia posłużył się w sposób świadomy warszatem matematycznym, żmudnie dowodząc na podstawie obserwacji i teoretycznej analizy swej hipotezy roboczej.

Baconowie mówili o metodzie naukowej, on tę metodę zastosował, umiał ją odpowiednio zastosować i to do problemu podstawowego. Mamy tutaj znakomity pomost do nowoczesności. Kopernik jest cezurą między poglądami świata antycznego i średniowiecza a współczesnością. Wydaje się, że myśl ta może być dobrą odskocznią do tego typu działań popularyzacyjnych i propagandowych, w których podniosimy rolę nauki, rolę myśli ścisłej w określeniu kształtu współczesności, w powiązaniu z Kopernikiem jako człowiekiem, który zapoczątkował proces rozwoju nowoczesnego przyrodoznawstwa.

Następna sprawa, którą chciałbym poruszyć, to sprawa recepcji imprez kopernikańskich oraz tego, co w ramach tych imprez już napisano czy też będzie się pisać. Otóż trzeba odróżnić recepcję zewnętrzną i recepcję wewnątrz krajową.

Bardzo istotna informacja przekazana przez redaktora Piórkowskiego o tym, jak nasi rodacy zza oceanu czekają na materiały, jak cenne dla nich znaczenie posiadają obchody kopernikańskie, a także fakt, że Kopernik był obywatelem Rzeczypospolitej Obojga Narodów, pomaga im w nie najlżejszym życiu, przy rozmaitych ciśnieniach etnicznych istniejących w Stanach Zjednoczonych. Wydaje się więc, że jak najszerzej powinniśmy zająć się sprawą obchodów kopernikańskich w naszej działalności zewnętrznej. Sprawa szerokiego monograficznego dzieła, które by akcentowało wielką rolę Kopernika w historii myśli ścisłej na tle jego czasów, dawało pełny naukowy portret Kopernika-człowieka, jest sprawą, którą niezbędnie winniśmy podjąć. Czy dzieło takie powstanie w roku Kopernika, czy będzie trochę spóźnione, to nie jest rzecz tak isto-

tna, jak rzeczywista potrzeba takiego dzieła.

Natomiast, mówiąc o recepcji wewnątrz krajowej, pozwolę sobie zwrócić uwagę na rysujący się fakt, że w jakimś sensie nie udało się nam uniknąć zjawiska „negative publicity”. Jeżeli jakąś rzecz bardzo wartościową zbyt często się powtarza, następuje przesyty. Wszyscy rozumiemy o co tutaj chodzi. Mam wrażenie, że w szczególności nadmiar entuzjazmu ze strony różnych środowisk, w szczególności ze strony naszej prasy, tudzież częste koincydencje łatwości pióra i niezbyt głębokich przemyśleń, powodują, że to, co znalazło się w druku, wywołuje już w chwili obecnej pewne wrażenie przesyty. Dlatego też, wydaje się, że w drugiej części Roku Nauki Polskiej winniśmy dążyć, by materiały kopernikańskie przekazywane przez masowe środki przekazu posiadały wysoką jakość i dobrze wyważone proporcje. Powinny być ciekawe, odległe od najniższych wspólnych mianowników, od powtarzania rzeczy mających charakter truizmów. Nie przekonujemy się sami, bo tu jesteśmy przekonani.

Wydaje się natomiast, że w działaniach zewnętrznych, ponieważ tak średni poziom recepcji, jak i posiadanej informacji nie może być założony jako wysoki, warto nieco inaczej ustawić kryteria. Podanie odpowiednich treści w sposób popularny z szeroką, w kraju zbędną, dodatkową informacją wydaje się rzeczą celową. Z tezą tą połączyłbym jeszcze taką myśl: przy pokazywaniu dzieła Kopernika na zewnątrz mamy znakomitą okazję, by pokazać również jego kraj, kraj jego czasów.

Na wielu sesjach mówimy o oczywiście Kopernika jako o kraju tolerancji, bujnego rozkwitu wszystkich

dyscyplin humanistycznych renesansowej Polski. My dobrze wiemy, znamy te sprawy, jesteśmy z nich dumni.

Informacja o tych sprawach, pięknie przekazana z okazji rocznicy kopernikańskiej, może zadziwić w innych krajach, szczególnie w krajach kultury anglosaskiej. Tu niesłychanie celowe byłoby traktować imprezy kopernikańskie i publikacje o czasach i Polsce Kopernika właśnie w sposób wiązany. Nie wycofując się z tego, co powiedziałem, sądzę, że mówiąc o dziele Kopernika, wszystkie wtórne aspekty jego działalności należy ustawić w takiej płaszczyźnie, by nie przytłumić akcentu o zasadniczych powodach wielkości jego dzieła. Niemniej jednak wydaje się, że pisząc o Koperniku na zewnątrz winniśmy próbować dokonywać prezentacji całości sprawy w sposób jeszcze szerszy, niż to się dotychczas czyni.

Wreszcie ostatnia sprawa, którą chciałbym podnieść, jest sprawą łączącą się z pierwszą, którą poruszyłem, mianowicie ze sprawą metody naukowej. Otóż, wydaje się, że w dziele Kopernika zasługuje na szczególną uwagę fakt, że stosował on w sposób niewątpliwie świadomy kryterium prostoty, kryterium harmonii, porządku wszechrzeczy. Wzmianki na ten temat można znaleźć wielokrotnie na kartach jego dzieła wraz z przekonaniem, że świat posiada ostatecznie prostą strukturę, że prawa przyrody są w swojej strukturze piękne. Przekonanie to pozwoliło mu sformułować hipotezę roboczą, którą żmudną pracą swego całego życia naukowego Kopernik udowodnił.

Widzę tu paralelę z tym, co Einstein powiedział, gdy mówił o prawach przyrody: „Bóg jest wyrafinowany, ale nie jest złośliwy”. Koper-

nik wierzył, że porządek orbit ciał niebieskich jest wyrafinowany, niemniej jest on prosty.

W tej sprawie Kopernik jest niewątpliwie prekursorem. Tego rodzaju podejście metodologiczne do dziś, we wszystkich dziedzinach myśli teoretycznych, posiada wielką wagę. Nie wiem, czy w historii myśli ścisłej można wskazać kogoś, kto explicite przyjmował przed Kopernikiem taką postawę, jednocześnie łącząc przekonanie o prostocie praw natury z koniecznością empirycznej weryfikacji sugerowanych prostych praw.

Jeszcze raz wracam do pierwszej myśli. Wielkość Kopernika jako człowieka, który zapoczątkował cały proces rozwoju myśli ścisłej, leży niewątpliwie w tym, że był prekursorem burzącym porządek myślowy swoich czasów. W dziele Kopernika zawiera się protodynamika, stworzenie możliwości prawidłowego spojrzenia na fenomen grawitacji. Sprawy te dotyczą rzeczy bardziej fachowych, z pogranicza fizyki i astronomii. Niemniej jednak właśnie te sprawy to rzeczy niesłychanie istotne właśnie dzisiaj, gdy nauka jest rozumiana jako jedna z podstawowych sił motorycznych rozwoju naszej cywilizacji. Dlatego też sądzę, iż istotnym elementem imprez i publikacji kopernikańskich winno być wiązanie dzieła Kopernika ze współczesnością. Właśnie Kopernikowi przypadł bowiem zaszczyt zapoczątkowania nauki w nowoczesnym tego słowa sensie.

STANISŁAW PUCHAŁA

Zasadniczy wpływ na dotychczasowy dorobek obchodów kopernikańskich miało dostatecznie wcześnie — bo podjęte już w latach 1966/1967 —

zaplanowanie przedsięwzięć, których rezultaty próbujemy dziś sumować. Przedsięwzięciom tym nadano wysoką rangę państwową i społeczną. W marcu 1967 r. Rada Ministrów podjęła uchwałę, określającą kierunki zamierzeń do 1973 r. włącznie. Nieco później odpowiednią uchwałę podjął Ogólnopolski Komitet Frontu Jedności Narodu. W 1968 r. powołał on do życia Komitet Obchodów 500 rocznicy urodzin Mikołaja Kopernika, koordynujący wszystkie podstawowe przygotowania do jubileuszu. Zadecydowało to o prawidłowej na ogół realizacji założeń obchodów oraz o dużym rozmachu wszystkich prac. Sprzyjało także odpowiednio wczesnemu wysuwaniu przez stronę polską konkretnych inicjatyw na arenie międzynarodowej, co równocześnie określało rolę i udział Polski w międzynarodowych poczynaniach.

W okresie, o którym mówimy, zostały poważnie rozszerzone i zintensyfikowane prace naukowe nad życiem, dziełem Kopernika oraz epoką Odrodzenia. Stworzyło to sytuację, w której Polska stała się — w stosunku do odbiorców za granicą — głównym ośrodkiem przygotowania dokumentacji, informacji, opracowań naukowych o Mikołaju Koperniku, jego epoce, kraju, w którym działał. Na potwierdzenie tej tezy wystarczy wymienić m. in. takie fundamentalne publikacje, jak edycja **Dzieł wszystkich** Mikołaja Kopernika czy też cykl wydawniczy **Studia Copernicana**, omawiający dzieje nauki przed Kopernikiem, postać wielkiego astronoma, jego czasy i recepcję jego dorobku. Można zatem powiedzieć, że w sprawach odnoszących się do postaci Kopernika i jego wkładu w rozwój nauki, głos polskich uczonych liczy się obecnie bardziej niż kiedykolwiek dotąd, że jest on najbardziej ważki.

I na tym właśnie tle należy podkreślić, że w trakcie obchodów kopernikańskich za granicą — a w 64 krajach powołano komitety obchodów — Kopernik widziany jest zarówno jako twórca ogólnoludzkich, uniwersalnych wartości w nauce, jak też jako wielki uczyony, związany z krajem, w którym się urodził, tworzył i działał.

Bogaty jest dorobek naszych autorów i wydawców. Jest on rezultatem przygotowań do obchodów rocznicy kopernikańskiej. Od początku 1971 r. do końca kwietnia br. ukazało się w Polsce ogółem 41 tytułów publikacji książkowych jako wynik badań i opracowań indywidualnych i zbiorowych. Łączny ich nakład osiągnął około 340 tys. egzemplarzy. Dużą część tego dorobku przypada Towarzystwu Naukowemu w Toruniu, które przygotowało 11 publikacji, oraz Uniwersytetowi Jagiellońskiemu, w którym opracowano 5 tytułów. Nakłady niektórych publikacji okazały się jednak niższe od potrzeb społecznych. Ponad 30 pozycji jest już wyczerpanych; część z nich zniknęła z księgarń bezpośrednio po ukazaniu się. Świadczy to o wielkim zainteresowaniu odbiorców. To zestawienie dotychczasowego dorobku autorów i wydawców nie jest pełne. Ukaże się bowiem jeszcze około 20 publikacji książkowych, zarówno pierwszych wydań, jak i wznowień, w nakładzie ponad 200 tys. egzemplarzy.

Rzadko który temat podejmowany przez polskich uczonych, pisarzy, publicystów spotyka się z takim zainteresowaniem, z taką chłonnością za granicą. Świadczy o tym popyt na nasze publikacje obcojęzyczne. Dotychczas ukazało się w Polsce 14 prac o Koperniku wydanych w językach

obcych, głównie: w angielskim, niemieckim, francuskim; w tym 5 publikacji ukazało się równocześnie w kilku wersjach językowych. Niektóre osiągnęły wysokie nakłady. Warto tu wymienić np. publikację J. Szperkowicza, której łączny nakład w języku angielskim, francuskim, hiszpańskim osiągnął 40 tys. egzemplarzy. Nakłady publikacji obcojęzycznych — jak wykazała praktyka — okazały się również zbyt niskie. Należałoby się zastanowić nad wznowieniem niektórych tytułów, by to niesłabnące zainteresowanie zaspokajać.

Ważnym zamierzeniem naukowym i wydawniczym jest opublikowanie dzieł Mikołaja Kopernika. Ich przygotowanie do druku — właśnie na obchody kopernikańskie — zaleciła wspomniana uchwała rządu, podjęta przeszło 6 lat temu. Obowiązki naukowego przygotowania edycji przyjęła na siebie pracownia kopernikańska Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN. Założono, iż będzie to trzynomowa edycja wydana w językach polskim, łacińskim, rosyjskim i angielskim, w której tom pierwszy obejmie facsimile rękopisu *De revolutionibus...* poprzedzone wstępem bibliograficznym, tom drugi odczytany z rękopisu i naukowo opracowany tekst *De revolutionibus...*, zaś tom trzeci — zgrupowane w odpowiednie działy inne prace Mikołaja Kopernika.

Dotychczas ukazał się tylko tom pierwszy, który stał się dużym wydarzeniem edytorskim. Jego ukazanie się jest przede wszystkim zasługą autora wstępu, doc. dr. Jerzego Zatheya, producentów papieru, którzy przygotowali specjalny papier, gwarantujący dobrą jakość odbitek, drukarzy, którzy zapewnili wysoki poziom poligraficznego wykonawstwa,

grafików oraz organizatorów całości prac edytorskich.

Tom drugi nie został do dnia dzisiejszego przekazany do druku, gdyż nie zakończono nad nim prac w redakcji naukowej. Tom ten, zawierający podstawowe dzieło Mikołaja Kopernika, nie ukaże się przed Kongresem Nauki Polskiej. Jest mało prawdopodobne, by tom ten — choćby w jednej wersji językowej — mógł się ukazać we wrześniu br., tzn. w czasie odbywanego w Warszawie nadzwyczajnego kongresu Międzynarodowej Unii Astronomicznej lub w czasie odbywanego w Toruniu Międzynarodowego Kongresu „Colloquia Copernicana — Człowiek i Kosmos”. Uczestnicy tych kongresów nie otrzymają podstawowego dzieła Mikołaja Kopernika w nowym wydaniu, uwzględniającym stan badań dzisiejszych. Będzie to niewątpliwie poważna luka w przygotowaniach do tych kongresów. Nasi czytelnicy mogą się — jak na razie — zapoznać z treścią *De revolutionibus...* tylko z krótkich opisów w pracach naukowych i popularnonaukowych, względnie z tekstu łacińskiego, który z natury rzeczy jest elitarny. Nie może nie skłaniać do pośpiechu fakt, że wydano już u nas *De revolutionibus...* w wersji łacińskiej i polskiej w 1854 r., zaś pierwszą księgę (na sześć) tego dzieła wydano po polsku również w 1953 r. Także i tom trzeci ukaże się ze znacznym opóźnieniem. Toteż szybkie zakończenie całej edycji jest pilnym naukowym i edytorskim zadaniem.

Obecnie ukazuje się na świecie wiele publikacji o Koperniku. Byłoby chyba słuszne, aby Uniwersytet w Toruniu lub pracownia kopernikańska Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN czy Biblioteka Narodowa zgromadziły te wszystkie prace

w Polsce, jako książkową dokumentację obchodów kopernikańskich na świecie.

PAWEŁ CZARTORYSKI

Pragnę podać szczegółową informację na temat stanu edycji dzieł Kopernika, ponieważ — w sensie naukowym — wydanie to jest elementem wiodącym programu obchodów. Na wstępie należy stwierdzić, że plan przygotowany w latach 1967/68 przewidywał trzy wersje językowe; obecnie edycja rozrosła się do pięciu wersji przygotowywanych bezpośrednio przez PAN i PWN, podczas gdy inne opracowuje się przy różnym stopniu kooperacji pracownicy badań kopernikańskich Zakładu Historii Nauki i Techniki PAN oraz PWN z zainteresowaną stroną za granicą*).

Wyjaśnić należy, że każda z wersji językowych obejmuje trzy tomy, ujęte wyłącznie w danym języku: tom I zawiera barwne facsimile rękopisu dzieła **O obrotach**, wraz z wstępem ogólnych wydawców i wstępem rękopisoznawczym J. Zatheya z Krakowa, t. II obejmuje tekst tegoż dzieła **O obrotach** wraz z komentarzem A. Birkenmajera i J. Dobrzyckiego, tom III wreszcie wszystkie pozostałe dzieła Kopernika, obejmujące jego drobne pisma astronomiczne, pisma ekonomiczne, inwentarz dokumentów Kapitulu Warmińskiej, korespondencję i przekład **Listów** Teofilakta Symokatty, w opracowaniu J. Dobrzyckiego, M. Biskupa, J. Obląka, J. Drewnowskiego, K. Popławskiej. Dotychczas ukazał się na półkach księgarskich tom I w czterech wer-

*) Wobec szybkich zmian zachodzących na różnych odcinkach prac wydawniczych wypowiedź, przy jej weryfikacji do druku, uzupełniono wg stanu na dzień 20.VI.1973 r.

sjach językowych: łacińskiej, polskiej, angielskiej i francuskiej, a wersja rosyjska jest w składzie drukarskim i należy spodziewać się jej ukazania przed centralnymi obchodami kopernikańskimi we wrześniu br.

Tom drugi w wersji łacińskiej i polskiej znajduje się w ostatnim stadium prac poligraficznych i można sądzić, że ukażą się one wczesną jesienią br., być może jeszcze przed wspomnianymi obchodami. Dodaję tu, że tekst łaciński został przygotowany przez R. Gansińca i J. Domańskiego, a przekład polski dzieła **O obrotach** przez M. Brożka i S. Oświecimskiego; całość ukazuje się pod redakcją J. Dobrzyckiego. Wersja angielska tego tomu, z przekładem pióra E. Rosena z The City University of New York, znajduje się w składzie drukarskim, a wersja francuska w zaawansowanym opracowaniu przez zespół tłumaczy specjalistów z Centre National de la Recherche Scientifique w Paryżu, pod kierunkiem R. Taton. Wreszcie, jeśli chodzi o wersję rosyjską tomu II, to spodziewamy się, że tłumacze radzieccy, I. N. Veselovski i P. G. Kulikovski z Instytutu Astronomii AN ZSRR, przystąpią do pracy z chwilą ukończenia I tomu.

Tom III wreszcie, obejmujący bardzo różnorodny materiał i opracowywany przez duży zespół specjalistów, znajduje się w zaawansowanej fazie przygotowania redakcyjnego. Obok tekstów drobniejszych pism Kopernika, obejmować on będzie pełną dokumentację fotograficzną jego autografów. Wersja polska i łacińska tego tomu zostaną złożone do druku wczesną jesienią br., a tłumacze pozostałych wersji językowych otrzymują na bieżąco odpowiednie materiały.

Przechodząc do krótkiej charakterystyki kooperacji przy poszczególnych wersjach językowych, należy na wstępie stwierdzić, że przyjęto zasadę powierzania przekładów najwybitniejszym specjalistom z danych krajów oraz o ile możliwości powierzenia dystrybucji odpowiednim firmom w tych krajach. Zapewnia to opracowanie naukowe i językowe danej wersji w sposób w pełni dostosowany do potrzeb czytelnika w danym kraju czy obszarze językowym, oraz dotarcie do niego przez odpowiednie kanały dystrybucji. System ten zdał już egzamin praktyczny.

I tak, wersję angielską przygotowuje najwybitniejszy kopernikanista w Stanach Zjednoczonych, prof. E. Rosen, z pomocą swej asystentki E. Hilfstein, a rozprawdza na zasadzie koedycji Państwowego Wydawnictwa Naukowego z The Macmillan Co. w Londynie, przy czym dystrybutorem na Stany Zjednoczone jest Johnson Reprint Co. Wersja francuska zostaje przygotowana w wyniku porozumienia między PAN a Centre National de la Recherche Scientifique, przy czym wydanie następuje w koedycji działu wydawnictw CNRS z Państwowym Wydawnictwem Naukowym. Dla realizacja wersji rosyjskiej uzyskano współpracę najwybitniejszego radzieckiego kopernikologa, prof. I. N. Veselovskiego, autora rosyjskiego przekładu *De revolutionibus* z 1966 r.

Szczególną uwagę należy poświęcić wersji niemieckiej dzieł Kopernika. Na mocy zawartego przed dwoma laty porozumienia między pracownią badań kopernikańskich a Deutsche Copernicus Forschungsstelle w Monachium strona niemiecka przejęła do pierwszego tomu swej edycji dzieł Kopernika facsimile wykonane dla naszej edycji, wraz ze

wstępem J. Zatheya w przekładzie niemieckim. Tom ten, wydany przez NRF-owską firmę Gerstenberg, na mocy porozumienia z PWN ukaże się niebawem — będzie to szósta kolejna wersja językowa naszego facsimile. Wspomniane porozumienie przewiduje również przejście do edycji niemieckiej wszystkich oryginalnych tekstów Kopernika w opracowaniu PAN, skutkiem czego będzie istniał tylko jeden, „kanoniczny” tekst dzieł Kopernika w oparciu o filologiczne opracowanie polskich uczonych. Przekłady, które ukażą się w kolejnych tomach niemieckich, oparte będą na tych właśnie tekstach; porozumienie przewiduje również przejście do edycji niemieckiej niektórych komentarzy z wersji polskiej, podobnie jak to miało miejsce z wspomnianym wstępem J. Zatheya. Uzgodniono również wzajemną wymianę materiałów, dzięki czemu m. in. uzyskaliśmy dostęp do mikrofilmów z zaginionych w czasie wojny rękopisów Kopernika. Tak owocna współpraca była możliwa dzięki inicjatywie i wielkiej życzliwości dla spraw polskich kierownika placówki, dra Herberta Nobisa.

Niezależnie od tych sześciu pełnych wersji, które są w toku realizacji, zasygnalizować należy współpracę przy słowackim przekładzie *De revolutionibus*, przygotowywanym przez dra Tibensky'ego i dra Z. Horsky'ego dla Słowackiej Akademii Nauk w Bratysławie, do którego dostarczyliśmy potrzebne materiały, oczekując przyjazdu tłumaczy do Polski w końcowym stadium ich pracy.

Wreszcie, otrzymaliśmy ofertę edycji facsimile ze wstępem w języku hiszpańskim ze strony Consejo Superior de Investigaciones Cientificas w Madrycie, będącego odpowied-

nikiem naszej Akademii Nauk, oraz propozycję firmy Giunti z Florencji, dotyczącą edycji włosko-lacińskiej, z włączeniem facsimile rękopisu, która mogłaby się ukazać pod patronatem Akademii Florentyńskiej. Ponadto należy zasygnalizować przekład **De revolutionibus** wydany w Indiach, w miejscowym języku, który otrzymaliśmy parę dni temu za pośrednictwem ambasady PRL w New Delhi. Potwierdza to nasze wcześniejsze już przypuszczenia, że należałoby obecnie dążyć do rozpowszechnienia dzieła Kopernika w językach spoza kręgu kultury europejskiej, zwłaszcza arabskim i japońskim. Wynika to zarówno z obecnych, zacieśniających się stosunków z Polską, jak też i z racji historycznych: astronomia europejska była w średniowieczu pod silnym wpływem astronomii arabskiej i orientalnej. Toteż historycy kultury tych narodów widzą w Koperniku — i w dużej mierze słusznie — kontynuację swych własnych tradycji i najlepszych osiągnięć.

Przedstawiając tak szerokie zainteresowanie światowej opinii naukowej i tak niespodziewany zakres oddźwięku, jaki znalazła polska inicjatywa edycji dzieł Kopernika, nie można zamilczeć o trudnościach, jakie stoją na przeszkodzie pełnego wykorzystania unikalnej szansy dla polskiej kultury i nauki. Po pierwsze, pełny nakład facsimile został już wyczerpany przez wymienione sześć wersji językowych, i dlatego odpowiedź na dalsze oferty, zwłaszcza hiszpańską i włoską, zależy od decyzji dalszego dodruku. Dodruk taki winien uwzględniać zarówno przewidywane potrzeby krajów trzeciego świata, jak też i pewną rezerwę dającą swobodę manewru przy dalszych ofertach, czego dotychczasowy nakład nie zapewnił. Drugą trud-

ność stanowią przepisy finansowe dotyczące eksportu w zakresie poligrafii, które — przy trudnym obecnie światowym rynku księgarskim — stwarzają nieraz bariery nie do pokonania, choć w gruncie rzeczy chodzi o transakcje na relatywnie bardzo drobną skalę. Wydaje się, iż rzecz sama posiada tak wielką rangę dla umocnienia pozycji polskiej kultury w świecie, że należałoby pomyśleć o tym, jak te przeszkody usunąć.

Nie można również tać opóźnień, które wynikły w pracach edytorskich w stosunku do programu pierwotnie zakreślonego w 1968 r. Dotyczą one zwłaszcza tomu III, który miał ukazać się w bieżącym roku, a który jest dopiero w przygotowaniu. Z wielkim natomiast uznaniem należy ocenić pracę Państwowego Wydawnictwa Naukowego, zwłaszcza jego oddziału krakowskiego, który jest wykonawcą edycji, oraz Drukarni Narodowej w Krakowie. Obie te instytucje zapewniły druk i szatę graficzną edycji na najwyższym poziomie światowym, czego dowodem jest to, że została ona przyjęta bez zastrzeżeń przez najpoważniejsze wydawnictwa kooperujące w wielu krajach europejskich. Edycja dzieł Kopernika stanowi przeto „wizytówkę” nie tylko nauki, lecz również i poligrafii polskiej.

BOGUSŁAW LEŚNODORSKI

Jeszcze parę słów w dyskusji. Przewijały się w niej ważne wątki myślowe. Były — i dobrze się składa, że wystąpiły one — pewne różnice stanowisk. Wszyscy jesteśmy zgodni w stwierdzeniu, iż niecierpliwie oczekujemy możliwie najszerzej zakrojonej, pełnej monografii życia i twórczości Kopernika jako człowieka jego epoki i w pełnym z nią powiązaniu. Natomiast nie wydają się

przekonywające głosy, iż za taką monografię (biografię i przedstawienie całości prac twórczych i zajęć z różnych dziedzin, nie tylko z zakresu astronomii) można dzisiaj uznać znaną książkę Jeremiego Wasiutyńskiego, nawet w drugim, poszerzonym i zweryfikowanym wydaniu. W jakim kierunku poszły dalsze studia tego uczonego, o tym świadczą jego artykuły, które ukazały się także w naszej współczesnej prasie. To książka niewątpliwie koncepcyjnie i pisarsko wybitna. Reprezentuje przecież inne założenia, niż te, które rozwijają się w dominującym u nas i w innych krajach kierunku dociekań. Również nasze studia naukowe z zakresu np. neoplatonizmu, którego idee odcisnęły się na poglądach Kopernika, bardziej przekonują, jeśli idzie o filozoficzną postawę tego myśliciela. Jak dotąd też nader wątpliwe okazały się dawniejsze i nowsze, tak modne w literaturze amerykańskiej, ujęcia psychoanalityczne.

Czy już możemy liczyć — w najbliższych latach — na autora nowej, wielkiej i nowoczesnie pomyślanej monografii Kopernika, czy już „urodził się” jej autor, jak zapytywano w dyskusji, trudno odpowiedzieć. Ale należy oczekiwać kontynuowania odpowiednich prac naukowych, byłoby bowiem ze szkodą dla nauki i wiedzy, aby prace te uległy przerwaniu z chwilą, gdy rok 1973 dobiegnie swego kresu. Dlatego m. in. należy postulować przekształcenie obecnej pracowni kopernikańskiej w Zakładzie Historii Nauki i Techniki PAN w pracownię historii nauki średniowiecza i czasów nowożytnych, bo wiele jest tu do zrobienia, wiele też polskiego dorobku tamtych czasów godne jest ukazania światu.

Postulaty badawcze dotyczą również całości wieku XV i XVI. Zwła-

szcza całość pierwszego z tych stuleci, tak ważnych i przelomowych w historii Polski, nie została dotąd przebadana. A były to czasy przecież największego wzrostu naszej dawnej państwowości i kultury polskiej, najwyższego wzrostu w tamtych czasach pozycji Polski — w wieku XVI — w Europie.

Należy z tymi postulatami zwrócić się do wielu ośrodków naukowych w kraju, wśród nich do środowiska toruńskiego. Im wszystkim należy zapewnić odpowiednie możliwości i środki, a wydawnictwom dalsze szanse dobrej publikacyjnej roboty.

Wspomniano tu — m. in. przy okazji książki Wasiutyńskiego, krytykowanej zresztą nie tylko dzisiaj, ale także w 1938 r., i to nie tylko przez przeciwników politycznych — o potrzebie książek nie tylko popularnych, lecz i naukowych, dobrze napisanych. Oczywiście, dbałość o formę pisarską, dostosowaną do form i stylów właściwych naszej epoce, należy zaliczyć do najważniejszych założeń polityki naukowej. Jest to niezbędny czynnik rozwoju dobrze pojętej humanistyki i dobrze pojętego upowszechniania wiedzy. A wiedzy wielostronnej, w której kultura naukowa i techniczna sprzęgnięta byłaby z wartościami humanizmu.

Słusznie wspomniano w dyskusji o oddziaływaniu naukowym i filozoficznym na młodsze generacje. Szkoda, że w naszej dyskusji zabrakło udziału przedstawicieli młodzieży. Nie wolno — także przy takich okazjach, jak Rok Nauki Polskiej, jak obchody naukowe, nie doceniać tego problemu. Trzeba jednak pamiętać o oddziaływaniu racjonalnym i ideowym na młodszych od nas ludzi w taki sposób, aby rzeczywiście trafiać do nich przez właściwą im wyobraźnię i bliskie im pojęcia.

Obchody kopernikańskie powinny się zakończyć starannym ustaleniem uzyskanych osiągnięć w skali polskiej i światowej. Już dzisiaj można powiedzieć, że rola i ranga Kopernika wzrasta w współczesnym świecie. Był oto pierwszym wśród wielkich uczonych, którzy stworzyli podstawy dla decydującej o obliczu nowoczesnej cywilizacji ścisłej myśli naukowej. Pełniejsze, niż to uczyniono dotąd, ukazanie i wyjaśnienie tego zjawiska należy do najbliższych zadań pospołu historyków nauki i przedstawicieli nauki współczesnej.

JANUSZ GROSZKOWSKI

Pięć wieków, jakie upłynęły od narodzin w prastarym Toruniu genialnego polskiego astronoma Mikołaja Kopernika, to bardzo długi okres, jeśli mierzyć go postępem nauki i ludzkiego poznania.

Czemuż więc sięgamy dzisiaj na całym świecie do kart historii i przypominamy postać i dzieło tego wielkiego uczonego? Sądzę, że mamy tu do czynienia z pewnym fenomenem ogólniejszej natury, związanym nie tylko z tym, że opierając nasz sposób liczenia na systemie dziesiętnym, zwykliśmy święcić rocznice ważnych wydarzeń narodowej i ludzkiej historii z okazji upływu okrągłej liczby lat. Postać Kopernika jest symbolem tych, nie tak przecież licznych, zwrotnych momentów w dziejach, gdy kończyła się jedna epoka i otwierała następna; stanowi niejako kamień milowy na drodze postępu. Należy bowiem Kopernik do tych nielicznych postaci nauki — podobnie jak Darwin czy Einstein — których teorie zmieniły całkowicie sposób podejścia do zagadnień naukowych.

Odkrycie Kopernika ze zrozumiałych, światopoglądowych względów

musiało napotkać na zacięty opór, zanim utorowało sobie drogę w nauce.

Uniwersalna skala obchodów, ich zasięg i rozmach na wszystkich kontynentach, przekraczający skalę uroczystości organizowanych z okazji innych podobnych rocznic, jest zjawiskiem wybiegającym poza ramy historii nauki.

Składa się na to kilka przyczyn. Teoria heliocentryczna Kopernika otworzyła nową epokę w nauce i nie ma przesady w utrwalonym wśród badaczy przeszłości pojęciu o „przełomie kopernikowskim” czy „rewolucji kopernikowskiej”. Pojęcie to odnosi się nie tylko do astronomii, ale w niemałej mierze również do filozofii; nie tylko do nauk ścisłych, ale również do nauki jako całości. Wszystko na to wskazuje, że ludzkość stoi obecnie u progu podobnego zwrotu, który określamy terminem „rewolucji naukowo-technicznej”. Podbój przez człowieka kosmosu, a ściślej mówiąc naszego układu planetarnego, wywołał wzmożone zainteresowanie mechaniką ciał niebieskich i ich ruchem. Nauka współczesna znalazła na wiele problemów nieco inną bardziej pogłębioną odpowiedź niż dał ją polski astronom. Ale przecież bez jego myśli, bez jego wiekopomnego dzieła nie byłoby tego oszołomiającego rozwoju ludzkiego poznania, którego wynikiem jest dzień dzisiejszy. Rozwój ten w każdym razie musiałyby ulec znacznemu opóźnieniu.

Jest losiem wszystkich naukowych teorii, że z biegiem czasu ustępują miejsca nowym, bardziej ogólnym, bardziej zbliżającym nas do poznania istoty zjawisk, ich przebiegu i konsekwencji. O trwałej wartości teorii decyduje to, na ile wyrażone w niej prawdy i poglądy zachowują

swój zasadniczy walor, na ile są one pomostem do nowych sformułowań i coraz głębszego ujmowania otaczającej nas rzeczywistości. Można z pełną odpowiedzialnością stwierdzić, iż te wartości reprezentuje po dziś dzień dzieło życia polskiego astronoma.

Jest i na zawsze pozostanie Kopernik ponadto symbolem wolnej i niezawisłej myśli, umiłowania nade wszystko prawdy naukowej. Jej poszukiwał, jej służył i wielokrotnie wracał do tej myśli na kartach *De Revolutionibus*. Powinno to być immanentną cechą każdego badacza, bez niej nie ma bowiem postępu nauki.

Kopernik — to właśnie prawdziwy człowiek Renesansu, o wszechstronnych i głębokich zainteresowaniach, któremu bliskie były wszystkie ludzkie sprawy. Ale Kopernik to równocześnie człowiek czynu, umiejący się włączyć w nurt najbardziej aktualnych problemów swojego kraju, a nawet i zbrojnie — jeśli trzeba — stanąć w jego obronie, jak to miało miejsce w czasie wojny polsko-krzyżackiej, kiedy kierował obroną zamku olsztyńskiego. Człowiek o nowatorskim spojrzeniu na jednostkę ludzką i jej życie, rozumiejący znaczenie więzi gospodarczej wszystkich części państwa, wyrażający w swym traktacie **O monecie** nowatorską myśl ekonomiczną, człowiek na swój okres w pełni nowoczesny, wyprzedzający w wyciąganiu wniosków i kreśleniu perspektyw rozwojowych tych, którzy o losie kraju decydowali.

Jakże często — podobnie jak u Kopernika — nowe odkrycia rodzą się w oderwaniu od świadectwa zmysłów, przeciwko tym świadectwom. Dziś już nikogo to nie dziwi, tak jak powszechne zrozumienie znalazła

charakterystyczna cecha nauki XX wieku, że im dalej posuwamy się na drodze poznania, tym więcej nowych zagadek staje przed nami. Ta stała intelektualna przygoda ludzkości nie jest jedynie sztuką oderwaną od praktycznych potrzeb. Każde odkrycie, każdy krok naprzód w badaniach podstawowych, za lat kilka czy kilkadziesiąt, odsłonić może nieprzezwyciężone nawet perspektywy dalszego podporządkowywania natury, jej najdoskonalszemu tworowi, jaki znamy — człowiekowi. Kopernik zdetronizował nas wraz z Ziemią z uprzywilejowanej pozycji we wszechświecie, ale jednocześnie dowiódł, jak ogromna jest potęga ludzkiego umysłu.

Wkraczamy w erę rewolucji naukowo-technicznej. I choć analogie mogą być złudne, wydaje mi się, że przeżywamy okres podobny do czasów, w których żył Kopernik: nauka staje się siłą napędową rozwoju ludzkości.

Wydawać by się mogło, że dziś astronomia, a nawet loty międzyplanetarne dość luźno się łączą z naszymi ziemskimi problemami, że środki na te cele przeznaczane mogłyby z większym pożytkiem być obrócone na bardziej użyteczne cele, aby mniej było głodu i troski na naszej planecie. Sądzę jednak, że gdzie indziej szukać należy środków zaradczych, że pokój, bezpieczeństwo, zażegnywanie waśni i konfliktów, redukcja i całkowite zaprzestanie zbrojeń — to bardziej zasadne źródło polepszenia bytu ludzkości niż ograniczanie środków na te badania. Zaspokajamy dzięki nim nie tylko naszą wrodzoną ciekawość. Kosmos to nie tylko nieosiągalne na ziemi laboratorium najwyższych ciśnień, najwyższych próżni, kolosalnych energii, procesów jądrowych zaledwie przeczuwal-

nych, cząstek materii, których dopiero poszukujemy. Jeśli chcemy zrozumieć to, co się w tym laboratorium odbywa, poznać zachodzące w nim procesy i ewentualnie spożytkować je dla ziemskich celów, to badania te są nieodzowne nie tylko dla astronomów, ale i fizyków, a w określonym sensie również dla biologów. Nauka współczesna poszukuje odpowiedzi na wiele podstawowych pytań. Nie ulega wątpliwości, że wcześniej czy później je znajdzie, że twórcy wielkich syntez, tacy jak Kopernik, Newton, Einstein, Mendelejew, Planck znajdą godnych siebie i równie utalentowanych następców.

Postacie tych wielkich twórców przyświecać będą zawsze wysiłkom następnych pokoleń uczonych. I dlatego warto nie szczędzić trudu, aby poznać dorobek ich myśli, przywoływać w pamięci ich poszukiwania, sukcesy i omyłki, aby tym śmielej wkraczać w prawa natury i podporządkowywać je ludzkiej woli i rozumowi.

Kierując się tymi względami, obchody kopernikowskie łączymy z proklamowanym Rokiem Nauki Polskiej, aby szczytne tradycje służyły jako impuls dalszego rozwoju nauki i oświaty w Polsce Ludowej, aby całe społeczeństwo uświadomiło sobie, jak wiele od rozwoju nauki, techniki zależy, aby młodzież — nasi kontynuatorzy i następcy, czerpała z tych tradycji podniety do własnych poszukiwań, aby mogła sprostać nadchodzącym czasom.

Potrzebne są nam nie tylko współczesne wzorce postaw. Powinniśmy i musimy czerpać z naszych bogatych, narodowych tradycji. Rolę tę, według mojego głębokiego przekonania, odegrała właśnie rocznica kopernikowska. Wykazała ona bowiem nie tylko żywe zainteresowanie młodzie-

ży problematyką nauk ścisłych, ale dała również efekty w postaci konkretnej pracy zawodowej i czynów społecznych. Mam na myśli gigantyczną operację harcerską „Frombork 1001” i różnorodne akcje podejmowane przez wszystkie organizacje młodzieżowe.

Za kilka miesięcy będziemy mogli generalnie podsumować dorobek obchodów kopernikowskich w sensie naukowym, społecznym i propagandowym. Nie ubiegając całościowej analizy, jako przewodniczący Komitetu Obchodów sądzę, że przyczyniły się one w istotny sposób do powiązania wielkich tradycji naszej nauki i postępowej myśli społecznej z dniem dzisiejszym i z zadaniami, jakie nas czekają.

Za niezwykle cenne uważam, że rocznica ta stała się na wszystkich kontynentach wspaniałą okazją do prezentacji historycznego dorobku nauki polskiej oraz roli, jaką Polska okresu Renesansu odegrała w Europie. A co najważniejsze — obchody kopernikowskie za granicą stworzyły warunki dla pełnego uświadomienia naszym przyjacielom na świecie, czym jest nauka polska doby współczesnej, jakie ma osiągnięcia i jakie problemy do rozwiązania. Tym samym mogliśmy jeszcze bardziej zacieśnić kontakty i współpracę z licznymi światowymi ośrodkami naukowymi.

JERZY KUBERSKI

Epoka Odrodzenia to okres, w którym walka ze średniowiecznym sposobem myślenia w nauce, kulturze i sztuce podjęta została ze szczególną intensywnością.

Był to — jak mówi Fryderyk Engels we „Wstępie do Dialektyki Przyrody” — największy przewrót postę-

powy, jaki ludzkość kiedykolwiek do owych czasów przeżyła; epoka, która wymagała olbrzymów i olbrzymów zrodziła — olbrzymów myśli, uczucia i charakterów, wszechstronności i wiedzy.

Takim olbrzymem był Mikołaj Kopernik. Po długiej i trudnej walce o prawdę on pierwszy dał światu nową teorię budowy wszechświata, zgodną z rzeczywistością i obiektywnymi prawami nim rządzącymi. Jego nauka stanowiła olbrzymi krok naprzód na drodze do materialistycznego pojmowania świata.

Autor nowej teorii budowy wszechświata był autentycznie, zgodnie z humanistycznymi ideami, wszechstronnym uczonym. Poza astronomią i matematyką prowadził badania i studia w zakresie geografii, kartografii, prawa, medycyny, ekonomii i filozofii. Był również inżynierem. Dorównywał zatem, a nawet w niektórych dziedzinach przewyższał geniuszy inicjujących okres Odrodzenia. Z tego też względu był jednym z najwybitniejszych „olbrzymów myśli i czynu”, jakich kiedykolwiek ludzkość wydała. Rewolucyjne wyniki badań i studiów Mikołaja Kopernika były możliwe dzięki ujmowaniu rzeczywistości poznawanej w sposób wieloaspektowy, uwarunkowany jego wszechstronnym wykształceniem. W toku badania rzeczywistości poznawanej umiał on integrować wiedzę.

Jednym z podstawowych założeń współczesnych koncepcji doboru i układu treści kształcenia dorastających pokoleń, znajdujących swoje odzwierciedlenie w projekcie Ministerstwa Oświaty i Wychowania, a dotyczącym stopniowego upowszechniania szkolnictwa średniego, jest właśnie szeroko pojęta integracja wiedzy. Kształtowanie zatem u ucz-

niów umiejętności rozpatrywania konkretnych zjawisk z różnych punktów widzenia pozwoli im równocześnie rozumieć, w sposób pełny i głęboki, rzeczywistość poznawaną, jako system integralnie ze sobą powiązanych elementów.

Myśl kopernikańska — szczególnie dziś aktualna — znajduje możliwości realizacyjne w programach różnych przedmiotów nauczania szkolnictwa ogólnokształcącego (matematyka, fizyka, chemia, geografia, nauki przyrodnicze, historia, język polski itp.) oraz na różnych szczeblach kształcenia polskiego systemu oświatowo-wychowawczego.

Zgodnie z prognostyczną koncepcją treści kształcenia ogólnego, przygotowywaną w Ministerstwie Oświaty i Wychowania, projektuje się elastyczne rozwiązania programowe, w przeciwieństwie do obecnych, które często mają charakter statyczny. Przewiduje się zatem dwa typy programów: jednolity — zawierający rejestr podstawowych elementów treści niezbędnych dla rozumienia przez uczniów określonej dziedziny wiedzy oraz program zróżnicowany, służący kształceniu kierunkowych zainteresowań i uzdolnień uczniów.

W tym drugim, zróżnicowanym wariacie programowym ujmującym — zgodnie z przyjętym założeniem — zasób interdyscyplinarnej wiedzy, kopernikańskie idee będą przedmiotem poznawczego opracowywania przez uczniów. Np. w toku rozwijania kierunkowych uzdolnień i zainteresowań uczniów w zakresie matematyczno-fizycznym i przyrodniczym — zasób wiedzy dotyczącej wkładu naszego wielkiego astronoma w postęp i rozwój tych dyscyplin będzie znacznie szerszy w stosunku do wymagań programu jednolitego; natomiast w toku kształcenia huma-

nistycznego postać Kopernika rozpatrywana będzie jako postać najwybitniejszego przedstawiciela postawy lansowanej w okresie Odrodzenia, który urzeczywistnia w praktycznym działaniu wciąż aktualne hasło: *homo sum et nil humanum a me alienum esse puto*.

Rok 1973 jest uroczystością obchodzoną jako pięćsetna rocznica urodzin wielkiego polskiego astronoma. Cały świat włączył się do obchodów tej rocznicy. Organizowane z tej okazji kongresy, sympozja, konferencje, wystawy itp. ukazują ogromny wkład Mikołaja Kopernika do zasobu ogólnoludzkiej wiedzy, umożliwiającej m. in. obecną rewolucję naukowo-techniczną. Polska — ojczyzna wielkiego astronoma — bardzo starannie przygotowała się do obchodów tej rocznicy. Dla jej uczczenia odbyło się w Polsce wiele imprez krajowych i międzynarodowych.

Chciałbym więc tylko skrótowo z konieczności wskazać na niektóre sposoby wykorzystania problematyki Roku Kopernikowskiego w praktyce szkolnej naszego systemu oświatowo-wychowawczego, niezależnie od określonych zagadnień z tego zakresu, występujących w obowiązujących aktualnie programach nauczania.

Przede wszystkim poznawanie dzieła i osobowości Mikołaja Kopernika było przedmiotem ciągłej, a nie okazjonalnej czy akcyjnej pracy dydaktyczno-wychowawczej we wszystkich niemal szkołach na terenie całego kraju. Młodzież poznawała życie i dzieło Kopernika, gromadząc materiały bibliograficzne, przygotowując opracowania i referaty.

Do wzruszających przykładów należy praca grupy chłopców z ośrodka szkolno-wychowawczego dla dzieci i młodzieży ociemniałych z Lassek pod Warszawą. Ich praca wyko-

nana pismem brailowskim wraz z rysunkami wykonanymi techniką rysunku dla niewidomych zgłoszona została na konkurs radiowy. Za tę pracę zostali wynagrodzeni wycieczką zorganizowaną przez Ministerstwo Oświaty i Wychowania.

Inną formą uczczenia rocznicy kopernikańskiej były organizowane w szkołach wystawy fotokopii pism, dokumentów, fotografii, jak również udział w konkursie radiowym o życiu i dziele wielkiego Polaka i uczonego, a także wszelkiego rodzaju informacje i opracowania o Mikołaju Koperniku oraz informacje o obchodach tej rocznicy w świecie.

Problematykę rocznicy kopernikańskiej, zgodnie z przyjętym założeniem o ciągłości pracy dydaktyczno-wychowawczej w tym zakresie, włączono integralnie w nurt jednolitego procesu kształcenia, uwzględniając ją w określonych programach działania szkół. Wiele ciekawych propozycji pracy dydaktyczno-wychowawczej w tym przedmiocie publikowała polska prasa pedagogiczna i metodyczna. Inwencja i pomysłowość nauczycieli, podejmujących problematykę rocznicy kopernikańskiej w pracy dydaktyczno-wychowawczej, były ogromne.

Przede wszystkim — i to jest godne podkreślenia — rozpatrywano w toku procesu kształcenia udział konkretnej szkoły, a nawet konkretnej klasy na tle uroczystości ogólnopolskich i zagranicznych. Miało to nie tylko walory poznawcze, ale i wychowawcze. Było bowiem poważnym czynnikiem w kształtowaniu postaw patriotycznych i internacjonalistycznych. Sami uczniowie pod kierunkiem nauczycieli podejmowali różne inicjatywy.

Można bez przesady stwierdzić, że obchody rocznicy kopernikańskiej w

polskich szkołach były ważnym elementem zarówno intensyfikacji pracy wychowawczej zaleconej przez VIII Plenum Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, a podjętej przez Ministerstwo

Oświaty i Wychowania, jak też czynnikiem inspirującym konstruowanie prognostycznych założeń w zakresie doboru i układu treści kształcenia, projektowanych dla powszechnej szkoły średniej.

ANDRZEJ WERBLAN

Redakcja „Nowych Dróg” wysoko sobie ceni fakt, iż tak znakomite grono ludzi nauki i działaczy społecznych wzięło udział w zorganizowanej przez nas wymianie poglądów. Sądzę, iż są wszelkie podstawy do stwierdzenia, że nasza dyskusja przyniosła interesujący plon.

W naszych czasach obchody rocznic stały się modne na całym świecie. Być może znajduje w tym wyraz swoista nostalgia epoki wielkich migracji, burzliwych przemian społecznych i obyczajowych za głębszym zakorzenieniem się w przeszłości, za potwierdzeniem, iż nie wszystko przemija. Jednakże w powodzi jubileuszy naukowych i kulturalnych świętowanych na świecie obchody rocznicy kopernikańskiej nabrały wyjątkowego charakteru. Idzie nie tylko o rozmach tych obchodów, lecz o to przede wszystkim, że we wszystkich związanych z nimi przedsięwzięciach obserwujemy w naszym kraju i w wielu innych krajach szczególnie wiele spontanicznej, nieklamanej i nieceremonialnej inicjatywy społecznej.

Ważny rezultat naszej dyskusji widzę w tym, że zarówno w zagajeniu tow. Leśnodorskiego, jak i w innych wypowiedziach zostały wszechstronnie zbilansowane rezultaty obchodów kopernikańskich w naszym kraju, przedsięwzięcia i inicjatywy w ramach tych obchodów podjęte. Padło równocześnie wiele cennych uwag i postulatów w sprawie kontynuowania oraz lepszego wykorzystania tych inicjatyw i przedsięwzięć.

Sądzę, iż bilans ten warto by uzupełnić dwoma uwagami. Obchody kopernikańskie obok przypomnienia i rozwinięcia wielkich wartości ideologicznych, kulturalnych i naukowych pozostawiają w naszym kraju również i trwałe materialny dorobek, ważny dla dalszego rozwoju nauki i kultury narodowej. Mam na myśli inwestycje zrealizowane w Uniwersytecie im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Dużym wysiłkiem państwa i społeczeństwa został wzniesiony w Toruniu najbardziej nowoczesny w naszym kraju kompleks obiektów uniwersyteckich. Służąc nauce i kształceniu młodzieży, będą one równocześnie wyrazem hołdu naszego pokolenia dla genialnego uczonego i wielkiego patrioty.

Warto także podkreślić, że obchody kopernikańskie wzbogaciły stosunki Polski Ludowej z innymi narodami. I w tej dziedzinie wniosły one nowe wartości do współdziałania międzynarodowego w dziedzinie nauk ścisłych, techniki, humanistyki i kultury.

Podstawową wartość naszej dyskusji określają wyrażone w jej toku refleksje o istocie i znaczeniu dzieła kopernikańskiego, o źródłach jego żywotności i związkach, jakie je łączą ze współczesnością. Ta refleksja ma znaczenie szczególne, gdyż do dzieła kopernikańskiego będziemy się od-

wolowali niezależnie od obchodów rocznicowych i uwypuklenie zawartych w nim wartości winno stać się źródłem stałego wzbogacania życia intelektualnego w naszym kraju.

Nie jest rzeczą przypadku, że tradycja kopernikańska jest obecnie całemu społeczeństwu — a nie tylko środowisku naukowemu — znacznie bliższa niż jeszcze w niezbyt odległej przeszłości. Sprzyjają temu cechy charakterystyczne naszych czasów i właściwości współczesnego, socjalistycznego rozwoju naszego społeczeństwa. Nauka stała się pozytywnym bohaterem tego rozwoju. Z nią wiążemy wielkie nadzieje. Do niej się odwołujemy. W niej widzimy ważny czynnik sprawczy postępu ogólnospołecznego.

Równocześnie rewolucja społeczna, która od trzech dziesięcioleci przeobraża życie naszego narodu, otworzyła zarówno nowe perspektywy przed nauką polską, jak i przede wszystkim nowe możliwości jej zastosowania w praktyce, jej sprzęgnięcia z codzienną pracą narodu i rozwojem kraju.

Słusznie podkreślił prof. Leśnodorski, iż w naszym kraju dokonuje się w świadomości społecznej — wynikający z rewolucji socjalistycznej — zwrot ku wszechstronnemu modelowi kultury, ku takiej kulturze, w której w sposób harmonijny zespala się postęp naukowo-techniczny, dynamika gospodarcza, wysokie wartości humanistyczne i obywatelska postawa. Kopernik — w wyższym stopniu niż ktokolwiek inny w naszej narodowej przeszłości — prezentował taki wszechstronny model kultury myślenia i działania.

W tradycji kopernikańskiej zasługuje na podkreślenie jeszcze jeden moment. Mianowicie skuteczność działania. W biografii Kopernika odnajdujemy być może mniej dramatycznych spięć niż w biografii niektórych innych wielkich epoki Renesansu. Działalność naukowa, gospodarcza i obywatelska Kopernika była jednakże wyjątkowo skuteczna i dzięki temu wywarła tak ogromny wpływ na późniejszy rozwój myśli ludzkiej. Sądzę, że ta skuteczność działania Kopernika zasługuje także na należyte podkreślenie. Koresponduje ona z potrzebami naszych czasów i z zadaniami, w obliczu których stoi nasz naród.

Chciałbym zgłosić kilka uwag w sprawach, które były przedmiotem dyskusji. Rozważano tu sprawę celowości wydania pracy Wasiutyńskiego o Koperniku. Przychylałbym się tu raczej do opinii tych dyskutantów, którzy mieli co do tego istotne wątpliwości. Praca Wasiutyńskiego, w czasie kiedy ukazała się, była przedmiotem namiętnych kontrowersji w środowiskach naukowych, a także wśród inteligencji w ogóle. Stanowiska w tej dyskusji nie układały się bynajmniej wedle linii podziałów politycznych. Książka Wasiutyńskiego świetnie napisana, ale wewnętrznie sprzeczna. Wydaje się, że obecnie należy ona do historii i nie może już zaspokoić współczesnego zapotrzebowania społecznego w zakresie wiedzy o Koperniku. Dziś należy przed społecznością naukową w naszym kraju stawiać postulat opracowania, odpowiadającego obecnemu poziomowi nauki, całościowej syntezy o Koperniku, o jego epoce, jego dziele i jego wpływie na rozwój cywilizacji.

Słusznie podniesiono w dyskusji szczególne znaczenie tych przedsięwzięć w roku kopernikańskim, które zbliżają wartości tradycji kopernikańskiej do młodzieży, włączają je w proces wychowania. Z tego punktu wi-

dzenia chciałbym podkreślić rolę filmu Petelskich. Sądzę, że należy to zapisać na duży plus naszej kinematografii, niezależnie od takich czy innych słabości. Jeżeli chodzi o oddziaływanie na młodzież, to sprawa polega nie na tym, że o samym Koperniku, o dziele Kopernika mówi się mało. Mówi się nawet dużo — zwłaszcza w szkole — ale jest w ujęciu tej sprawy zbyt wiele tradycjonalizmu, odwoływania się do treści biograficznych, związanych wyłącznie z historią nauki. Brakuje natomiast bardziej nowoczesnego spojrzenia na to, co w dziele Kopernika koresponduje z prawidłowościami i potrzebami naszych czasów. W tym kierunku powinny iść postulaty i dalsze wysiłki. Prace naukowe i popularnonaukowe spełnią swe zadanie, jeśli będą właśnie upowszechniać to, co w tradycji kopernikańskiej jest prawozorem nowoczesnego myślenia, nowoczesnej odpowiedzialności, co służy budowaniu w naszym społeczeństwie kultu postępu i sprawności działania. Te bowiem cechy i postawy będą stawać się coraz bardziej skuteczną siłą napędową w realizacji przedsięwzięć rozwojowych, które z taką konsekwencją inicjuje i urzeczywistnia w ostatnich latach nasza partia i nasze ludowe państwo.

Myślę, że nasza dyskusja jest w sumie wartościowym i cennym przyczynkiem do takiego ukierunkowania i takiego rozwijania prac społecznych w Roku Kopernikańskim. I za to chciałbym w imieniu redakcji podziękować wszystkim jej uczestnikom.